Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XIX WRZESIEŃ 1937 r. № 9

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, A. Założny, R. Geske, K. Ślizowski, J. Piasecka.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624 29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty

NA TEMAT SPRAWY AWANSOWEJ

Obecnie, kiedy jako jedno z aktualnych zamierzeń rządowych wyłania się zamierzenie przebudowy obowiązujących norm prawnych z dziedziny uposażeniowej i emerytalnej pracowników państwowych, wydaje się bardzo na czasie poddać przynajmniej krótkiej analizie również nasze prawo awansowe i ponownie przypomnieć zapatrywanie się na tę sprawę ogółu pracowników pocztowych, wyrażane przez Związek od zarania kształtowania się polskiego ustawodawstwa urzędniczego. Poruszenie tego zagadnienia jest tym bardziej wskazane, że wszystkie nieomal okresy awansów w naszej instytucji przynoszą po sobie wiele utyskiwań i dużą dozę rozżalenia, co wybitnie wskazuje na to, że w ustroju prawa awansowego i technice przeprowadzania awansów wśród pocztowców — tkwi jednak jakiś ukryty błąd, który powoduje tak niepożądane następstwa.

Prawo awansowe w Polsce przez dziewiętnaście lat swego istnienia przechodziło już szereg fluktuacji i po dziś dzień nie jest jeszcze ostatecznie ustalone. Przez cały okres ten nurtują w nim dwie zasadnicze koncepcje, z których jedna to awans uzależniony wyłącznie od swobodnego uznania przełożonej władzy, i druga — awans uzależniony od czasu przebywania w służbie tj. awans czasowy, inaczej awans automatyczny. Każda z wymienionych koncepcji przybierając na sile, bądź też ulegając drugiej, powodowała dość częste przekształcanie się odnośnych norm prawnych, obie jednak, po dziś dzień, utrzymały prawo obywatelstwa w naszym ustawodawstwie urzędniczym.

Na przestrzeni 19 lat istnienia Niepodległej Polski—to kształtowanie się polskiej myśli awansowej można podzielić na cztery momenty. Jeden — to pełne zagórowanie koncepcji awansu automatycznego, zastosowanego w odniesieniu do nauczycielstwa szkół powszechnych, aż po dzień dzisiejszy. Drugi — to zastosowanie swobodnej oceny przy awansowaniu reszty pracowników państwowych z przydaniem jednak, niejako surogatu awansu automatycznego, w formie 2½ procentowego dodatku do uposażenia za każdy rok służby (R. 1918 — 23). Trzeci moment — to ustawa z r. 1923-go, utrzymująca pośredni awans automatyczny w formie dodatków za trzech lecia (szczeble). I wreszcie moment czwarty, z okresu kryzysu, — zagórowanie koncepcji awansu zależnego wyłącznie od swobodnego uznania przełożonej władzy i, jednak,—równolegle z tym— pozostawienie awansu automatycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Widzimy więc, że przez cały okres ten koncepcja awansu automatycznego nie wygasa, że na pewnym odcinku utrzymał się on w pełni do dnia dzisiejszego, a tam gdzie zastosowano awans uzależniony od swobodnej decyzji, uzupełniała jego braki namiastka awansu automatycznego, w formie automatycznie narastających dodatków do uposażenia wraz z narastaniem lat służby. I jakkolwiek w dobie największego nasilenia kryzysu gospodarczego zgilotynowano zasadę nawet częściowej automatyki uposażeń, nie znaczy to aby straciła ona swoją rację i zniknęła już na zawsze, bowiem, zwłaszcza na pewnych odcinkach służby państwowej, — a takim jest służba pocztowo - telegraficzna — zastosowanie automatyki awansowej jest wprost koniecznością, jeżeli chcemy mówić o racjonalnym rozwiązanu sprawy awansowej.

Spróbujmy rozwinąć to twierdzenie nieco szczegółowiej: Nie będziemy zaprzeczać, że u góry aparatu administracyjnego naczelną zasadą awansową musi pozostać zasada awansu opartego o swobodną decyzję władzy przełożonej. Tu, osiągnięcie wyższego, odpowiedzialnego w całej rozciągłości stanowiska, musi być poprzedzone daleko idącą selekcję i bezwątpienia uzależnione wyłącznie od swobodnej decyzji władzy. Czy jednak stosowanie zasady swobodnej decyzji jest potrzebne i celowe wśród wielotysięcznej masy szeregowych pracowników pocztowych? Twierdzimy, że nie, że raczej przeciwnie.

Opieranie wszystkich, nawet najniższych awansów wyłącznie o zasadę swobodnego wyboru jest może dla administracji z wielu względów wygodne, nie będzie jednak nigdy na wskroś sprawiedliwe, pomimo nawet, że będzie owiane najlepszą wolą decydujących o tym ostatecznie. Czy można, bowiem, z całą pewnością i z głębokim wewnętrznym przekonaniem twierdzić, że wybierając np. z pośród stu cieszących się dobrą opinią pracowników jednej grupy — sześciu kandydatów do awansu, nie popełniło się błędu, zwłaszcza jeżeli się zważy, że tych stu pracowników to pracownicy różnych urzędów, kwalifikowani przez kilkunastu ludzi o najróżniejszych subiektywnych pojęciach i odczuciach. Takiej pewności, przy obecnym systemie, ni-

gdy nie będzie, zawsze może się zdarzyć mimowolna krzywda, pomijając już krzywdy jakie mogą wyniknąć na skutek ułomności natury ludzkiej tego lub owego z kwalifikujących w miejscu służby.

Tym krzywdom i płynącym z nich rozżaleniem, jakich zawsze tak dużo słyszy się po każdym okresie awansowym, może położyć kres jedynie wprowadzenie dla pocztowców zasady awansu automatycznego. Zasada taka jest uzasadniona jeszcze i z tego względu, że wśród tysięcy niższych pracowników i urzędników pocztowych, wykonywujących te same, bieżące czynności, próby faktycznie racjonalnej selekcji są wręcz niemożliwe do przeprowadzenia.

Naturalnie, przy wprowadzeniu zasady awansu automatycznego musiałaby zostać przeprowadzona odpowiednia linia podziału, jako górna granica awansowania w drodze automatycznej. Jeżeli chodzi o pracowników niższych linia podziału byłaby zbędna, gdyż wydaje się oczywistym, że każdy niższy pracownik pocztowy powinien automatycznie osiągnąć najwyższą, przewidzianą grupę uposażenia, przynajmniej na pięć lat przed zakończeniem pełnego okresu służby.

W odniesieniu do urzędników awans automatyczny powinien mieć zastosowanie do grupy 4-tej włącznie w służbie wykonawczej, oraz 7-ej włącznie w służbie administracyjnej. Uważamy, że jest to niezbędne minimum, które — przy zachowaniu warunków ogólnych — powinien automatycznie osiągnąć każdy urzędnik pocztowy, również przynajmniej na pięć lat przed zakończeniem pełnego okresu służby, tak jak to jest ustanowione dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Zasada awansu automatycznego nie powinna pozbawiać kierownictwa instytucji prawa do awansowania prcowników według swobodnego uznania w okresach wcześniejszych, niż według tabeli awansu automatycznego. Posiadanie i zastosowanie od czasu do czasu takiego uprawnienia, stanowi znakomity bodziec do konkurencji wysiłku i inicjatywy.

Poruszając sprawę zastosowania zasady awansu automatycznego dla pracowników pocztowo - telegraficznych w aktualnym momencie zastanawiania się miarodajnych czynników nad przebudową pewnych odcinków ustawodawstwa urzędniczego, uważamy za wskazane dodać, że rozwinięty tu temat nie jest nowością w państwowej praktyce administracyjnej. Był on znany i zastosowany do pocztowców z dużym powodzeniem w niektórych państwach europejskich, jeszcze przed wojną światową.

Zastosowanie do pocztowców, analogicznie jak do nauczycielstwa szkół powszechnych, zasady awansu automatycznego jest wieloletnim postulatem Związku, opartym na kilkakrotnych uchwałach Walnych Zjazdów Delegatów Kół miejscowych Związku. Postulat ten, oparty na analogii w nauczycielstwie, na przykładach innych państw europejskich i zwłaszcza na właściwościach wykonawczej służby pocztowo - telegraficznej i telefonicznej, jest w swej istocie na tyle poważny i uzasadniony, iż mamy prawo oczekiwać, że zostanie, gdzie należy, wzięty pod rozwagę, jako jedno z najistotniejszych zagadnień polityki personalnej Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu.

PRZED OGŁOSZENIEM PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO

Ministerstwa Poczt i Telegrafów

Rok rocznie, wraz ze zbliżaniem się okresu ogłoszenia preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów, pracownicy pocztowi przeżywali okres napiętego oczekiwania — co też przyniesie im nowy plan gospodarczy instytucji, w której i dla której pracują z wielkim wysiłkiem i prawdziwym poświęceniem.

Obarczeni nadmierną, wielogodzinną pracą, spodziewali się powiększenia pocztowych kadr pracowniczych, któreby zdjęły z ich ramion nadmierne brzemię pracy. Pominięci w awansie tuszyli nadzieję, że może wreszcie nowy budżet przyniesie zwiększenie ilości stanowisk w wyższych grupach — powiększy ich maleńką szansę i urealni żywione nadzieje.—Narażeni na największe niebezpieczeństwo, odpowiedzialność materialną, kasjerzy pocztowi, czekali, że może, może, znajdą się kredyty na dodatek kasowy. Itd. itd. cały zespół, cała wielka armia pocztowa, armia ludzi pracy pocztowej, pracy uczciwej a ciężkiej, rok rocznie kierowała i kieruje nadzieje swe i usprawiedliwione oczekiwania do n o w e g o budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Niestety, okres lat ostatnich, lat kryzysu, był pasmem ciągłego zawodu, oczekiwania daremnego. Cały wielki wysiłek pocztowców, cały znojny trud i cały dorobek tego trudu szedł wyłącznie na ofiarę dla potrzebującego Państwa. I jeżeli duch pocztowca polskiego, nękanego w swym nadmiernym trudzie jeszcze wielkim niedostatkiem materialnym, nie osłabł, jeżeli pocztowiec polski wytrzymał cierpliwie i godnie, to stało się to dlatego, że krzepiła go świadomość, iż tą ofiarą swoją walczy o los drogiego mu Państwa, i krzepiła go wiara, że ta ofiara wiecznie trwać nie będzie, że nadejdą jaśniejsze, lepsze dni.

Teraz, gdy w Ministerstwie Poczt i Telegrafów ustala się już ostateczne brzmienie projektu preliminarza budżetowego na rok 1938-39, dzieje się to już w czasie, kiedy jest wiadomym, że wysiłek pocztowców nie poszedł na marne, gdyż walka o równowagę budżetową i pomyślność gospodarczą Państwa została wygrana. W tej walce pracownicy pocztowi byli karnymi i ofiarnymi żołnierzami, — słusznie należy im się udział w wywalczonej pomyślności Państwa.

* * *

Inwokując tym wstępem przekonanie, że nadszedł wreszcie moment powinności względem tak długo oczekujących na poprawę położenia materialnego pracowników pocztowych i że powinność ta winna wyrazić się również w odpowiednim układzie preliminarza budżetowego M. P. i T., zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że racjonalna poprawa bytu pracowników pocztowych, że udostępnienie im sprawiedliwego udziału w podziale dochodu społecznego, wybiega poza kompetencje Kierownictwa instytucji pocztowej i może nastąpić jedynie w ramach ogólno-państwowych. Mimo to, w kompetencjach i możliwościach finansowych naszej instytucji leży możność częściowego i dość wydatnego podźwignięcia wzwyż pracowników pocztowo - telegraficznych, przez wprowadzenie do preliminarza budżetowego M. P. i T. szeregu takich pozycji, które bezsprzecznie powinny być normalnym odpowiednikiem specjalnych warunków służby pocztowo-telekomunikacyjnej.

W tej chwili nie posiadamy jeszcze miarodajnych danych, czy i jakie uwzględnienia naszych oczekiwań będzie zawierać projekt budżetu M. P. i T., gdyż projekt ten, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, znajduje się jeszcze w fazie ostatecznego uzgadniania. Opierając się jednak na ogólnej poprawie gospodarczej Państwa, na wzrastających wpływach skarbowych, na stale postępującym rozwoju dochodowości Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, a wreszcie na uznaniu przez najwyższego Zwierzchnika naszej instytucji, ofiarnej pracy personelu P. T. i T. i ciężkich warunków materialnych, w jakich się ten personel znajduje— **mamy prawo spodziewać się, że ten budżet nie będzie, tak jak poprzednie, z okresu kryzysu, budżetem zawodu i daremnych oczekiwań.**

W tym głębokim przekonaniu rozwijamy poniżej kilka myśli, w jaki sposób w preliminarzu budżetowym M. P. i T. na rok 1938-39, powinna wyrażać się pozytywna ocena wysiłku personelu p. t. t. i chęć poprawienia jego sytuacji materialnej w ramach kompetencji i możliwości finansowych Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Najbardziej palącą i przede wszystkim pilną sprawą jest **wprowadzenie kredytów na dodatek kasowy** dla tych pracowników, którzy, pełniąc czynności kasowe, narażeni są na niezawinione, a dość częste straty materialne, nieuniknione przy bardzo nasilonym tempie tej pracy, w urzędach pocztowych i braku należytych urządzeń pomocniczych, ochraniających taką pracę w szeregu innych instytucji.

W sprawie tej palącej konieczności pisaliśmy już zbyt wiele razy, przytaczaliśmy już zbyt wiele rzeczowych argumentów i przykładów praktycznych, ażeby trzeba było wracać ponownie do szczegółów. Stwierdzamy tylko, jeszcze raz, że kasjerzy pocztowi to najbardziej pokrzywdzona grupa pracowników, to grupa ludzi najbardziej zadłużonych, najbardziej upośledzonych materialnie. Dodatek kasowy jest dla nich koniecznym wymiarem prawa i sprawiedliwości.

Następną koniecznością jest wstawie-

nie do preliminarza odpowiednich kwot przeznaczonych na wynagradzanie odpracowanych godzin nadliczbowych. Sprawę korzystania pracodawcy z godzin nadliczbowych i opłacania ich, w stosunku do pracowników prywatnych normuje już od dawna nasze ustawodawstwo socjalne. Niestety, pracownicy pocztowi są dotychczas nie tylko poza ochroną socjalną w tym zakresie, lecz nadomiar nadliczbowe godziny pracy, wybiegające w licznych wypadków daleko poza oficjalne rozkłady zajęć, wykonywują bez żadnej dodatkowej opłaty. Ponieważ dotyczy to nie tylko wypadków doraźnych, spowodowanych chwilową potrzebą, lecz w bardzo wielu miejscowościach ma charakter stały, — **taka stała nadliczbowa praca powinna być — bez dwu zdań — odpowiednio opłacana.**

Podobną materią jest sprawa wynagradzania za pracę niedzielną i świąteczną. Pracownicy szeregu przedsiębiorstw i monopoli państwowych w zasadzie nie pełnią takiej służby, a w razie gdy specjalne okoliczności powodują tam doraźnie konieczność pracowania w dni niedzielne lub świąteczne, są oni wynagradzani dodatkowo, wyżej od wynagrodzenia normalnego. Przyzwyczajeni do skromnych warunków, nie idziemy tak daleko. **Uważamy jednak za nader słuszne, aby praca niedzielna i świąteczna była wyróżniana choćby minimalnie, choćby bodaj 25-ma groszami za godzinę,** bez różnicy na grupę uposażenia zatrudnionego pracownika. Taka, wynosząca półtora do dwóch złotych, minimalna rekompensata za pracę niedzielną i świąteczną powinna znaleźć wyraz w odpowiedniej pozycji preliminarza budżetowego.

Równorzędnie **powinna nastąpić rewizja stawek wypłacanych za godziny służby nocnej.** Obecnie obowiązujące dodatki za pełnienie służby nocnej, wynoszące 15, 10, a nawet i 5 groszy za godzinę, są doprawdy... żartobliwe. I tu również uważamy jako opłatę minimalną — 25 groszy za godzinę, bez różnicy na grupę nocnego dyżuranta, bowiem jest to dodatek za cięższe warunki służby, a nie za samą służbę, wynagradzaną według tej czy innej grupy płac.

Tak samo jak stawki opłat za pełnienie służby nocnej, **powinny ulec rewizji stawki wypłacanych dodatków sezonowych.** Dodatki te, w obecnych swoich normach, nie są dostateczną rekompensatą istniejącej drożyzny w miejscowościach kuracyjnych, względnie letniskowych. Drożyzna w takich miejscowościach wzrasta w okresie sezonu do 50 proc., skutkiem czego zatrudnieni tam pracownicy, pomimo że pobierają dodatek sezonowy, znajdują się w gorszych warunkach niż inni. Ponieważ założeniem dodatków sezonowych jest intencja wyrównania warunków egzystencji do przeciętnej w innych, zwykłych miejscowościach, **dodatek sezonowy powinien wynosić 25% normalnego uposażenia,** co dopiero wyrównałoby różnice między warunkami egzystencji w miejscowościach zwykłych a kuracyjno-letniskowych.

Do takich miejscowości należałoby również zaliczyć **miejscowości położone na wybrzeżu morskim i Tczew** — ogładzany przez sąsiedni Gdańsk.

Wielka drożyzna, istniejąca w wielu miejscowościach, nie objętych dotychczas dodatkiem lokalnym, stwarza konieczność rozszerzenia działania tego dodatku również na największe w Polsce centry przemysłowe, jak np. **Łódź i Zagłębie Węglowe,** gdzie nasilenie drożyzny nie ustępuje drożyźnie w Warszawie, a ponadto, specjalnie wybujała drożyzna artykułów żywnościowych i mieszkań wymaga **podwyższenia dodatku lokalnego dla Gdyni** z 10 na 40%, jak to było dawniej, kiedy, nota bene, Gdynia była znacznie mniejszym portem niż obecnie.

Oczekujemy, że nowy preliminarz budżetowy wyrówna również szwankującą sprawę **dodatków funkcyjnych,** rozszerzając ich działanie na zastępców naczelników urzędów poza klasowych, urzędów I i II klasy, urzędów obwodowych bez względu na klasę, oraz na kierowników oddziałów w tych urzędach. Powołując się na nasze memoriały i artykuły w tej sprawie, streścimy się tylko, podkreślając dziwną nierówność wobec prawa, jaką stwarza pobieranie dodatku za kierownictwo w najmniejszym nawet urzędzie, przy równoczesnym pominięciu wyżej wymienionych stanowisk, gdzie zajmujące je osoby faktycznie kierują pracą niejednokrotnie kilku setek personelu.

Spodziewamy się również, że w nowym preliminarzu budżetowym znajdą się bardziej istotne, niż obecnie, kredyty przeznaczone na zapomogi dla pracowników pocztowych. Kwoty obecne są tak nieznaczne, że w żadnym stopniu nie mogą wystarczyć na sprostanie nawet takim potrzebom pracowniczym, które są uznane w całej rozciągłości przez przełożeństwo pracownika. Łącznie z podwyższeniem kredytów na zapomogi udzielane pracownikom w różnych specjalnych wypadkach, pragniemy widzieć utworzenie w budżecie odrębnej pozycji na **periodyczne zapomogi dla pracowników obarczonych liczniejszą rodziną,** zgodnie z odpowiednim paragrafem rozporządzenia Rady Ministrów o uposażeniu pracowników P.P.T.T., czerpanie bowiem na ten cel ze szczupłego kredytu ogólno-zapomogowego nie daje dostatecznie pozytywnych wyników w rozumieniu wyżej wymienionego rozp. Rady Ministrów i jednocześnie zużywa fundusz przeznaczony na zapomogi w wypadkach specjalnych.

Sądzimy też, że obecny preliminarz budżetowy M. P. i T. będzie zawierać właściwe kredyty na **rozpoczęcie oddłużenia pracowników pocztowych.** Zapowiedź i pewne kroki wstępne w tej sprawie, jakie miały miejsce przed kilku miesiącami, każą spodziewać się, że sprawa ta dojrzeje obecnie, w układanym preliminarzu budżetowym. Dla pracowników pocztowych oddłużenie, — to najbardziej, najskwapliwiej oczekiwany moment. Rokują sobie po nim bardzo, bardzo dużo.

Wreszcie, w nowym preliminarzu budżetowym pragnęlibyśmy zobaczyć bodaj częściowe, bodaj wstępne kroki, zmierzające do realizacji zagadnienia **umundurowania pracowników umysłowych,** analogicznie do postanowień o umundurowaniu pracowników umysłowych w innych działach służby, jak np. w kolejnictwie, celnictwie, więzienictwie etc. etc.

I w końcu maleńka, drobiazgowa rzecz w pojęciu materialnym, rzecz raczej o charakterze uczuciowym. — Czy przy układaniu preliminarza budżetowego Polskiego Radia na rok 1938/39, nie znalazłaby się naprawdę, tak naprawdę, możność **zwolnienia pracowników P.P.T.T. od opłaty radioabonamentu?**

* * *

Wymienione tu oczekiwania pracowników pocztowych, tak słuszne i tak skromne jednocześnie, od wielu już lat nie mogą doczekać się realizacji. Prawda, przez szereg lat ostatnich nie sprzyjała im ogólna koniunktura gospodarcza, a ściślej, powszechne nastawienie oszczędnościowe, które objęło i naszą instytucję, pomimo że zawsze, nawet w najgorszym okresie, była instytucją bardzo dochodową.

Obecnie ten zły okres jest już poza nami. Weszliśmy wyraźnie w okres „prosperity". Teraz oczekiwanie pracowników pocztowych jest tym bardziej napięte, tym bardziej pełne usprawiedliwionego optymizmu.

Wierzymy, że Kierownictwo naszej instytucji uczyni teraz wszystko to, co leży w Jego możliwościach, aby przekonać pracowitych, ofiarnych i cierpliwych, lecz już bardzo, bardzo wyczerpanych, pracowników, że się o nich myśli, że czuwa się nad ich dolą, że się im idzie z należną pomocą — teraz kiedy zjawiają się nowe, lepsze możliwości.

Celowa koncepcja

W kołach pracowników państwowych wiele mówi się obecnie o sprawach emerytalnych, o rzekomych zamiarach wprowadzenia w najbliższym czasie innych niż dotąd podstaw do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego, nowych koncepcjach obliczania wysługi emerytalnej itd. itd. Jakkolwiek sprawa ta otoczona jest niezwykłą wprost tajemniczością, to jednak przenikające pogłoski na ten temat, zdają się potwierdzać fakt, że sprawa emerytalna, tak samo jak i sprawa uposażeniowa, jest obecnie tematem rozważań naszych czynników miarodajnych.

Wiadomości, jakie przedostają się do zainteresowanej opinii pracowniczej, są jednak na razie zbyt skąpe, a często i zbyt fantastyczne, aby, opierając się na nich, można było już teraz konstruować jakiekolwiek wnioski. Nie mniej, nabyte w ciągu ostatnich kilku lat doświadczenie poucza nas, że każda nieomal pogłoska z takiej serii — okazuje się z biegiem czasu nie pozbawioną prawdy i zaskakuje w formie dokonanego faktu ogół pracowników. Dlatego też, nie czekając dłużej, musimy stwierdzić, że ta niezwykła tajemniczość w sprawie prawdopodobnej zmiany zasad emerytalnych zupełnie się nam nie podoba, że po prostu obraża nasze poczucie prawa do wypowiadania się w sprawach najżywiej nas obchodzących, że żądamy otwartego postawienia tej sprawy i przed jakąkolwiek decyzją — wysłuchania głosu opinii pracowniczej, prezentowanej przez organizacje zawodowe, powołane do obrony interesów swych członków.

* * *

Odgrodzeni wspomnianą tajemniczością od możności zabrania głosu, już teraz nad całokształtem ewentualnych zmian emerytalnych, wysuwamy na razie jedną tylko koncepcję, która w naszych warunkach pocztowych byłaby niezwykle wskazana, a ucieleśnienie której nie nastręczałoby żadnej trudności administracji pocztowej. Chodzi nam mianowicie o wprowadzenie albo do ustawy emerytalnej, albo jeszcze lepiej, do rozporządzenia o uposażeniu pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu podstawy prawnej, mocą której władze pocztowe mogłyby w pewnych wypadkach i na mocy własnej swobodnej decyzji, awansować zasłużonych lub też szczególnie pominiętych w awansie pracowników przy przechodzeniu ich w stan spoczynku.

Sądzimy, że koncepcja ta powinna spotkać się z przychylnym oddźwiękiem nie tylko wśród pracowników pocztowych,

lecz i u naszych władz, które posiadając taką prerogatywę, miałyby niejednokrotnie do spełnienia bardzo wdzięczną rolę. Tu, musimy zauważyć, że nasza dotychczasowa mechanika, dotycząca przechodzenia pracowników ze służby czynnej w stan spoczynku, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Doniosły dla pracownika i bezsprzecznie wzruszający nawet moment, kiedy długoletni i zasłużony nieraz dla pocztownictwa polskiego pracownik opuszcza swój wieloletni posterunek, — nie znajduje przeważnie żadnego specjalnego podkreślenia, ba, najczęściej nawet, daje mu wyraz jedynie tylko suchy, formalny akt, zawiadamiający o zamknięciu uposażenia i odsyłający do Izby Skarbowej po wymiar zaopatrzenia emerytalnego...

Jakżeby to było ładnie i serdecznie, gdyby każdy przechodzący na emeryturę pracownik pocztowy otrzymywał od swej władzy pisemne uznanie i podziękowanie za położone trudy, i gdyby, od czasu do czasu, zostały podkreślone specjalne zasługi lub wyrównane zdarzające się pominięcia, przez połączenie dekretu emerytalnego z nadzwyczajnym awansem takiego pracownika.

Należy podkreślić, że wprowadzenie w życie wysuniętej koncepcji miałoby również bardzo korzystne znaczenie dla interesów służby, bowiem pracownicy, widząc zdarzające się wyróżnienia przed emerytalne, dokładaliby do końca swej służby, wszystkie możliwe usiłowania, aby osiągnąć tak piękne i korzystne zakończenie służby.

Poza tym koncepcja ta dawałaby administracji pocztowej możność właściwego zadośćuczynienia w tych wszystkich zdarzających się w naszej służbie wypadkach, w których pracownicy, padając ofiarą zawodu, stają się przedwczesnymi inwalidami pracy. Mamy tu na myśli nieszczęśliwe wypadki, katastrofy kolejowe, napady itp.

Obecnie ci pracownicy pocztowo-telegraficzni, którzy z powodu takich wypadków przedwcześnie przechodzą na emeryturę, otrzymują wprawdzie pełne zaopatrzenie emerytalne, lecz tylko według takiego stopnia służbowego, jaki posiadali, gdy zaskoczył ich wypadek. To samo dotyczy rodzin pracowników. Jest to, oczywista, jakkolwiek mimowolna, krzywda, gdyż pracownicy ci, gdyby nie wypadek, pracując nadal, dosłużyliby się wyższych uposażeń i wyższego zaopatrzenia emerytalnego. Proponowana przez nas koncepcja dawałaby administracji pocztowej możność zapobiegania i takiej mimowolnej, a jednak ciężkiej krzywdzie.

Jeżeli chodzi o formalne przeprowadzenie tej koncepcji, należy sądzić, że nie nastręczy to specjalnych trudności, z uwagi na pewnego rodzaju analogię, znajdującą się w artykule 8-ym ustawy emerytalnej.

Uprawnienie do awansowania przy przechodzeniu na emeryturę, jest co do treści równoznaczne z podwyższaniem podstawy wymiaru emerytalnego i różni się jedynie co do formy, w naszym pojęciu bardziej frapującej. Punkt ciężkości leży więc tylko w uzyskaniu przez nasze Władze Naczelne prawa samodzielnego dysponowania analogią wspomnianego artykułu, co znajduje dostateczne uzasadnienie w strukturalnej odrębności naszej instytucji od innych działów służby państwowej i w specjalnie niekorzystnych warunkach awansowych pracowników P. T. i T.

Jesteśmy przekonani, że wysunięta koncepcja jest celowa i realna, że przeto nasze Władze nie przejdą nad nią do porządku.

Przejrzysta i prawidłowa rachunkowość

podstawą dobrej gospodarki

XIII Walny Zjazd Delegatów we Lwowie w roku 1936 był pierwszym Zjazdem w naszym życiu związkowym, który poświęcił więcej czasu sprawom gospodarczym.

Rezultatem więc prac wspomnianego zjazdu w dziedzinie gospodarczej było:

1) Regulamin wykonania budżetu;

2) Regulamin dla Komisji Rewizyjnych;

3) Uchwała, zalecająca Zarządowi Głównemu opracowanie Regulamin rachunkowego dla Kół Miejscowych i Okręgowych.

Na tle wspomnianych uchwał napisałem szereg artykułów w roku ubiegłym (nr. nr. „Poczty" 7-8, 11 i 12), omawiając zagadnienia takie, jak: rachunkowość Kół Miejscowych i Okręgowych, opracowywanie preliminarza budżetowego, wykonanie i kontrola budżetu, oraz prawa i obowiązki Komisji Rewizyjnych.

Na wstępie zaznaczyłem, że artykuły moje mają charakter dyskusyjny, to też prosiłem, aby z uwagi na powagę i trudność zagadnienia, Koledzy, wytrawni działacze związkowi, zechcieli wypowiedzieć się w poruszonych sprawach, co da możność wszechstronnego omówienia tematu i ustalenia właściwych metod pracy na przyszłość.

Po upływie roku, w świetle zdobytych doświadczeń oraz po rozważeniu, nielicznych coprawda, otrzymanych dotychczas spostrzeżeń i uwag, pragnę ponownie omówić szereg spraw, które w dalszym ciągu nie straciły nic na aktualności.

Organizacja nasza, jak wiadomo, rozporządza obecnie poważnym majątkiem. Majątek organizacji znajduje się nie tylko w dyspozycji Zarządu Gównego, lecz również w posiadaniu wszystkich Kół Miejscowych i Okręgowych.

W Organizacji naszej przyjął się wyjątkowo system wybitnej decentralizacji w zarządzaniu majątkiem Związku. Każde Koło Miejscowe i Okręgowe ma wielką autonomię gospodarczą w zarządzaniu swym majątkiem.

To też właśnie w naszej Organizacji zagadnienie racjonalizacji i normalizacji zasad gospodarki posiada szczególną wagę. Musimy bowiem jasno uświadomić sobie, że konsekwencje wypływające z faktu nieudolnej bądź złej gospodarki któregokolwiek z Kół, odbijają się głośnym echem nie tylko w samej Organizacji, lecz przenikają i po za ramy Organizacji w formie zniekształconej, a często i wyolbrzymionej.

Zrozumiałym jest, że zagadnienie uporządkowania i ujednolicenia gospodarki oraz ustalenie zasad dobrej kontroli, które przez szereg lat leżało odłogiem — nie może być uregulowane z dnia na dzień. Nie wystarczy nawet wysiłku i pracy kadencji obecnego Zarządu Głównego aby zakończyć prace nad uporządkowaniem i znormalizowaniem wszystkich zagadnień gospodarczych w okresie dwóch lat. Po za stroną bowiem czysto formalną kwestie takie, jak prawo zwyczajowe, brak ludzi dostatecznie znających sprawy rachunkowości podwójnej oraz brak tradycji i znajomości metod pracy Komisji Rewizyjnych — całe zagadnienie komplikują i same prace przedłużają.

W mniejszym nawet gospodarstwie, nie mówiąc już o tak rozległym i skomplikowanym, jak gospodarka naszego Związku, wprowadzenie nowych metod pracy zawsze wymaga poważnego i systematycznego wysiłku przez dłuższy okres czasu.

To też koniecznym jest ponownie omówić szereg spraw i wyjaśnić szereg wątpliwości z zakresu rachunkowości i gospodarki Związku oraz kontroli, aby uniknąć powtórzenia błędów przy sporządzaniu bilansów przez Koła Miejscowe i Okręgowe na 1 stycznia 1938 r.

Jak wiadomo, przyjęliśmy prowadzić rachunkowość podwójną. Z różnych systemów rachunkowości podwójnej wybrano system amerykański. System ten jest właściwie pochodzenia francuskiego. Nazwa jego pochodzi stąd, że przyjął się on najpierw masowo w Ameryce, a dzięki swej prostocie — zdobył sobie prawo obywatelstwa bardzo szybko w całym świecie.

Rachunkowości pojedyńczej prowadzić nie możemy. System ten nadawałby się tylko dla Kół Miejscowych bardzo małych, których gospodarka oparta jest całkowicie na operacjach gotówkowych i w zakresie tylko transakcji majątkiem własnym. Wszędzie tam, gdzie zachodzą operacje kredytowe bądź zamienne, rachunkowość pojedyńcza już nie wystarcza, aby można było w każdej chwili ustalić stan majątku w formie bilansu.

Zaletą księgowości podwójnej jest, że każdą transakcję bądź zmianę w stanie majątku zapisuje się niezależnie od tego, czy jest gotówkowa czy niegotówkowa, zamienna bądź kredytowa, jednocześnie na dwóch kontach, to jest na jednym po stronie „winien", a na drugim po stronie „ma". Niezależnie jeszcze od tego, gdy to jest transakcja majątkowa, zapisuje się ją do księgi pomocniczej, np. do spisu ruchomości, księgi dłużników i wierzycieli, itp.

W ten sposób mamy stałą kontrolę podwójną nad prawidłowością każdego wpisu w księdze głównej i pomocniczej.

Oprócz tego, prowadząc księgowość podwójną, możemy przed sporządzeniem bilansu ustalić ostateczny wynik gospodarczy samodzielnie w każdym dziale gospodarki (rachunku) za pomocą rachunku strat i zysków.

Rachunek strat i zysków (inaczej niedoborów i nadwyżek) wykaże nam dokładnie wszystkie rachunki gospodarcze razem wzięte i w wyniku stwierdzi, jak wpływają one na zysk lub na stratę z określeniem ścisłych cyfrowych danych.

Należy przyjąć jako zasadę, że prawidłowe sporządzenie bilansu netto musi być zawsze poprzedzone sporządzeniem zamknięcia poszczególnych rachunków księgi głównej, rachunkiem strat i zysków. Bez tej czynności — nie jest możliwe prawidłowe sporządzenie bilansu netto.

Skoro zdecydowaliśmy się na prowadzenie księgowości podwójnej, to przyjęto sposób jej jak najprostszy, którym jest właśnie księgowość amerykańska.

Przy księgowości podwójnej, amerykańskiej, gdy skarbnik sam prowadzi rachunkowość, a tak jest najczęściej, zbędnym jest prowadzenie osobnej księgi kasowej, memoriału i księgi głównej, ponieważ zastępuje je jedna księga w formie tabela-

ryczniej, zwana „dziennik - główna". Układ dziennika amerykańskiego jest bardzo prosty; po małej wprawie i kilku wskazówkach fachowych prowadzić go może każdy, nawet nie posiadający teoretycznej znajomości zasad księgowości.

Oprócz dziennika - głównej należy z reguły prowadzić tylko następujące księgi: inwentarza i dłużników - wierzycieli. Księgi inwentarza nie należy utożsamiać ze spisem ruchomości, jak to się często w praktyce zdarza. Pod księgą inwentarza należy rozumieć księgę, do której wpisujemy szczegółowo co rok cały majątek bilansowy danego Koła, w kolejności poszczególnych pozycji bilansu, z tą tylko różnicą, że podajemy szczegółowo części składowe każdej pozycji bilansu, a nie tylko cyfry globalne, które z reguły każdy bilans zawiera. A więc naprzykład: wpisując gotówkę musimy wymienić, ile jest gotówki w kasie u skarbnika, ile i gdzie na lokatach (banki, kasy pożyczkowe itp); wszystkie ruchomości i nieruchomości musimy szczegółowo wymienić przedmiot po przedmiocie; tak samo musimy wpisać indywidualnie każdego dłużnika i wierzyciela.

Ze względów więc wyłuszczonych, jak i z uwagi na jednolitość metody pracy, staje się zrozumiałym, że przyjęty system prowadzenia uproszczonej rachunkowości podwójnej, amerykańskiej, jest celowy i dobry.

Jak wiadomo, obowiązuje obecnie zasada sporządzania budżetów i zamknięć rachunkowych z końcem każdego roku kalendarzowego.

Przyjęcie tej zasady jest konieczne nie tylko z uwagi na obowiązujący regulamin, lecz i z tej racji, aby Zarząd Główny mógł po otrzymaniu bilansów od wszystkich Kół — z końcem każdego roku kalendarzowego sporządzić bilans majątku całej Organizacji.

Posiadanie bowiem bilansu majątku całej Organizacji i porównywanie go z roku na rok, — daje obraz dorobku pracy naszego Związku.

Do roku 1937 mogliśmy tylko dowiedzieć się ze Zjazdu Delegatów, ze Zjazdów Kół Okręgowych bądź dorocznych zebrań Kół Miejscowych, jaki jest stan majątku Zarządu Głównego, poszczególnych Okręgów lub Kół Miejscowych, — lecz każdego z osobna.

Jakim jednakowoż rozporządza majątkiem cała Organizacja, jaki jest wynik zbiorowego wysiłku całego Związku — dokładnie będziemy dopiero wiedzieć na 1.1.1938 r.

Wnikliwa analiza bilansów poszczególnych Kół Okręgowych i Miejscowych, podobnych co do wielkości, da nam wiele ciekawego materiału porównawczego i stwierdzi niezbicie, mówiącymi bezwzględ[illegible]wdę cyframi, jakie są rezultaty gospodarki majątkowej poszczególnych Kół na przestrzeni dziewiętnastu lat pracy.

Sposób prowadzenia rachunkowości, bilansowania i budżetowania w okresach rocznych — nie stoi zupełnie w kolizji z faktem, że walne doroczne Zjazdy Okręgowe, bądź doroczne zebrania Kół Miejscowych, odbywają się w różnych terminach w ciągu roku.

Budżet jest uchwalany z reguły na przeciąg roku, a nie kadencji, gdyż z różnych powodów niejednokrotnie okres kadencji przedłuża się znacznie ponad rok; często również czas trwania kadencji nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym.

W wypadku, gdy kadencja przeciąga się ponad rok, bądź nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, wolno wydatkować co miesiąc jedną dwunastą część zatwierdzonego budżetu. Należy tylko przy zatwierdzeniu budżetu umieścić odpowiednią klauzulę.

W wypadku, gdy Zjazd Delegatów Koła Okręgowego lub Doroczne Zebranie Koła Miejscowego odbywa się w pierwszych trzech - czterech miesiącach po nowym roku, nie jest koniecznym sporządzać na koniec kadencji specjalny bilans. W tym wypadku może ustępujący Zarząd majątek Koła przekazać nowemu Zarządowi na podstawie zwykłego zamknięcia dziennika - głównej w dniu przekazywania majątku. Natomiast, gdy kadencja kończy się w środku roku, bądź w drugiej jego połowie, — wskazanym jest sporządzić bilans netto, jednakowoż z końcem roku kalendarzowego musi być ponownie sporządzony bilans netto, celem przesłania go w terminie każdorazowo ustalonym Zarządowi Głównemu.

Omówię teraz błędy i niedociągnięcia, które miały miejsce przy sporządzaniu bilansów przez Koła Miejscowe i Okręgowe na dzień 1.I.1937 r.

Ważniejsze usterki przy badaniu nadesłanych bilansów były następujące:

1) Nie wszystkie Koła sporządziły prawidłowo bilans netto, t. j. nie zamknęły ubiegłego okresu rachunkowego rachunkiem strat i zysków, wskutek czego nie dokonano odpisów amortyzacyjnych ruchomości. Nie sprawdzono ruchomości, wskutek czego nie odpisano na straty przedmiotów inwentarza zniszczonego i zagubionego;

2) Do otrzymanego z Zarządu Głównego wydrukowanego szablonu bilansu, wpisano dane cyfrowe jako salda podsumowanych poszczególnych rachunków księgi głównej;

3) Rachunek Dłużników i Wierzycieli nie został szczegółowo sprawdzony. Nie odpisano więc na straty dłużników nieściągalnych, którzy wskutek tego figurują nadal w majątku Związku jako aktywa. Dłużników wątpliwych nie wykazano w bilansie w osobnej pozycji. W wykazie nadesłanych dłużników nie podano daty udzielenia pożyczki i adresu dłużnika. Pożyczki udzielone przez wszystkie Koła Miejscowe i Okręgowe wynoszą przeszło 100.000 zł. Jest to tak poważna suma, że nasuwa się konieczność uregulowania sprawy udzielania pożyczek członkom Związku przez najbliższy Walny Zjazd Delegatów. Chodzi mianowicie o to, aby raz ustalić w formie obowiązującej uchwały: ile ma wynosić suma, do której będzie można udzielić pożyczki, terminy spłat, zabezpieczenie, ewentualne oprocentowanie i rygory, które należy stosować do członków niewypłacalnych.

Sprawa udzielania pożyczek przez Koła Miejscowe i Okręgowe wymaga szerszego omówienia i naświetlenia, które przekraczają ramy tego artykułu. Jak już zaznaczyłem, sprawą tą będzie musiał zająć się najbliższy Zjazd Delegatów, np. powołując specjalną kasę zwiazkową pożyczkowo - oszczędnościową, która przejęłaby na swój rachunek wszystkie udzielone pożyczki, mając tym samym odrazu kapitał zakładowy i prowadziłaby w imieniu Zarządu Głównego na terenie całej Organizacji akcję pożyczkowo - oszczędnościową.

Przy analizie pozycji „dłużnicy" w nadesłanych bilansach staje się zrozumiałym, że nie można orzec, czy w rzeczywistości całą sumę rozpożyczoną można uważać obecnie za ściągalną, a więc za istotny, w chwili obecnej majątek Związku.

4) Dalej stwierdzono, że nie wszystkie Koła, szczególnie Miejscowe, na dorocznych walnych zebraniach uchwalają budżety. Gospodarka bez uchwalonego budżetu jest gospodarką nieprawidłową. Zarządowi Koła, który nie posiada uchwalonego budżetu, nie wolno dokonywać żadnych wydatków, a wydatki dokonane tym samym należy formalnie uważać za nieuzasadnione.

W trakcie kadencji budżet musi być stale badany, czy jest realny. Nawet formalnie uchwalony budżet nie może być po stronie wydatków wykonany, gdy dochody z jakichś powodów nie dopisują. Sprawa przekroczeń budżetu w poszczególnych pozycjach nie jest załatwiana zgodnie z postanowieniami regulaminu wykonania budżetu. Gdy Zarząd pewnego Koła chce dokonać virement w poszczególnych pozycjach uchwalonego budżetu, musi najpierw sprawę załatwić w drodze uchwał formalnych na plenarnym posiedzeniu, uzyskawszy uprzednio zgodę Komisji Rewizyjnej. Załatwianie tej sprawy post factum, tj. już po dokonaniu przekroczenia tej lub innej pozycji w budżecie — jest niedopuszczalne.

5) Miały miejsce również wypadki, że w uzasadnieniu dokonanych wydatków Zarząd Koła przedstawiał rachunki wystawione przez siebie, bądź przez poszczególnych członków Zarządu Koła. Pokwitowań takich, ze względów dobrze zrozumiałych, nie można uważać za równoznaczne z rachunkami formalnie i prawidłowo wystawionymi. Osobiste rachunki można wystawiać tylko za koszty podróży, i diety, bądź na sumy, podjęte z funduszu dyspozycyjnego, o ile jest on zatwierdzony w budżecie. Na wszelkie pozostałe wydatki rzeczowe i osobowe muszą być przedstawiane oryginalne pokwitowania osób, które na rzecz danego Koła w tej lub innej formie świadczyły. Na każdym rachunku musi być klauzula, że dostarczony materiał — towar — przedmiot — lub praca wykonana — zostały sprawdzone i przyjęte. Klauzulę tę podpisują osoby, dokonywujące wypłatę, bądź przyjmujące dostawę.

Wymaga również osobnego omówienia sprawa prac Komisji Rewizyjnych w świetle postanowień nowego regulaminu.

Z protokółów nadsyłanych można stwierdzić, że szereg Komisji Rewizyjnych nie zapoznało się dokładnie z obowiązkami, jakie nałożył na nie nowy regulamin. Również Komisje Rewizyjne nie zapoznały się z praktycznymi wskazówkami, które podałem w artykule „Działalność gospodarcza Związku" (nr. 12 „Poczty" z 1936 roku). Skutek jest taki, że w wielu wypadkach Komisje Rewizyjne ograniczają się tylko do stwierdzenia zgodności salda kasowego i porównania wpisów księgi głównej — dziennika z dowodami kasowymi. Bezprzecznie — wymienione czynności są ważne, lecz nie wyczerpują całości zadań i obowiązków Komisji Rewizyjnych, jakie ostatni regulamin na nie nakłada.

Każda Komisja powinna sobie uprzytomnić i pamiętać, że poza kontrolą cyfrową obowiązana jest jeszcze: a) zbadać merytorycznie każdy wydatek, a więc, czy został dokonany celowo, formalnie

i w wysokości uzasadnionej gospodarczo; b) czy zapłacone ceny są zgodne z cenami rynkowymi; c) czy dokonane wydatki księgowane są na właściwych rachunkach.

Analiza i sprawdzanie wykonania budżetu za rok ubiegły nie jest sumiennie dokonywana. Komisja, która nie sprawdzi szczegółowo wykonania budżetu za rok ubiegły — nie może sobie wyrobić dostatecznego pojęcia o istotnych wpływach i wydatkach danej placówki, wskutek czego nie będzie też mogła ustosunkować się pozytywnie przy opiniowaniu preliminarza budżetowego na rok następny.

W protokólach, sporządzanych w wyniku dokonanych rewizji, nie są omówione szczegółowo, w sposób rzeczowy, kolejne etapy rewizji, — często brak omówienia, że bilans został sprawdzony i uzgodniony z inwentarzem. Z reguły brak wniosków natury ogólnej co do trafności i celowości gospodarki ustępującego Zarządu.

Komisje Rewizyjne Kół Okręgowych nie badają odpisów protokółów Komisji Rewizyjnych Kół Miejscowych z terenu swego Okręgu i nie nadsyłają swych spostrzeżeń z końcem roku kalendarzowego do Głównej Komisji Rewizyjnej.

Apeluję do wszystkich Zarządów Kół Miejscowych i Okręgowych, szczególnie do Kolegów Skarbników, a także i do Komisji Rewizyjnych, — aby wspólnie w każdym Kole omówiono ponownie kwestię rachunkowości. Niechaj będzie dokonany gruntowny przegląd metody pracy w tej dziedzinie, aby stwierdzić, czy wszystko zostało należycie uporządkowane.

Do końca 1937 roku pozostało już nie wiele czasu, — należy się więc wcześniej przygotować, aby można było nadesłać Zarządowi Głównemu prawidłowo sporządzone bilansy, tym nie mniej jednak jest jeszcze dość czasu, aby wyjaśnić z Zarządem Głównym wszelkie napotkane wątpliwości.

Przez usunięcie usterek i niedomagań, o których mowa powyżej, przez zastosowanie się do rad i wskazówek praktycznych, zawartych w tym i poprzednich artykułach, — dojdą wszystkie Koła do zaprowadzenia przejrzystej i prawidłowej rachunkowości, co — jak zaznaczyłem w tytule niniejszego artykułu — jest podstawą każdej dobrej gospodarki.

J. Jaskulski,
Przew. Gł. Kom. Rewizyjnej.

Prawo do wypoczynku i do słońca

Sprawa urlopów pracowników pocztowych jest sprawą stale aktualną bodaj od chwili, w której powstał związek pracowników pocztowych.

Świadczy to, że sprawa ta jest stałą bolączką pracowników i na przestrzeni lat 19, nie była nawet okresowo załatwiona pomyślnie, a ostatnio przyjęła charakter na tyle niepomyślny dla interesów pracowniczych, że dłużej ten stan nie powinien być tolerowany.

Nie do pomyślenia jest bowiem taki stan rzeczy, jeśli w miesiącu wrześniu, to jest u schyłku lata, w największych placówkach pocztowych i telekomunikacyjnych pracownicy wykorzystali urlopy zaledwie w 30—40%, w szeregu zaś mniejszych placówkach urlopy wogóle nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Bez znaczenia będzie twierdzenie, że zasadniczo urlopy trwają przez cały okres budżetowy, to jest od kwietnia jednego roku do końca marca roku następnego i że w okresie pozostałego półrocza sprawa urlopów może przedstawiać się jeszcze zupełnie pomyślnie.

Na podstawie doświadczenia szeregu lat twierdzimy stanowczo, że jedynie okres letni jest najodpowiedniejszą porą dla przeprowadzenia akcji urlopowej i to nie tylko ze względu na interes pracowniczy, lecz i ze względu na interes służby.

Wiadomo jest ogólnie, że w okresie letnim nasilenie ruchu w placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych maleje, za wyjątkiem oczywiście placówek w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych.

Zjawisko to powtarza się stale w okresie lata i wywołane jest akcją urlopową w większych przedsiębiorstwach, instytucjach handlowych i przemysłowych, feriami letnimi w szkołach, przerwą letnią w placówkach sądownictwa oraz w szeregu instytucyj samorządowych.

Niektóre przedsiębiorstwa państwowe i prywatne zaprzestają wogóle swej działalności na okres miesiąca, a to w celu umożliwienia wszystkim swym pracownikom wykorzystania urlopów w jednym okresie.

Oczywiście, że w przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon, nikt nie myśli o możliwościach masowego zamknięcia placówek i masowego udzielania urlopów pracownikom, lecz wskutek ograniczenia. działalności licznych przedsiębiorstw nasilenie pracy maleje, a tym samym okres letni bez uszczerbku dla interesów służby idealnie nadaje się dla wykorzystania urlopów.

Rozpoczynający się okres od miesiąca września aż do miesiąca marca jest okresom wzmożonej pracy pocztowej, w którym urlopy mogą być przeprowadzane tylko w miarę konieczności, nie mówiąc już o miesiącach przedświątecznych, w których doświadczony kierownik placówki pocztowo-telekomunikacyjnej z reguły niechętnie udziela urlopów, choćby nawet miał możność ku temu w postaci rezerwy personelu. To też widząc schyłek lata i wiedząc, że około 60% pracowników przedsiębiorstwa urlopów nie wykorzystało twierdzimy, że okres urlopowy w roku 1937-38 jest okresem bardzo niepomyślnym i że naszym obowiązkiem jest zwrócenie uwagi władz naszego Przedsiębiorstwa, aby na najbliższą przyszłość zajęło inne stanowisko w tej sprawie.

Urlop jest jednym z nielicznych, niestety, praw przysługującym pracownikowi pocztowemu i, niestety, z prawa tego pracownik korzystać nie może.

Nie rzadkie są wypadki, że pracownik nie korzysta z urlopów przez kilka lat i możliwość wykorzystania urlopu jest dla niego poprostu marzeniem niedościgniony m.

Nie mówiąc już o tym, że w większości wypadków pracownik pocztowy nawet w razie otrzymania urlopu spędza go w swym stałym miejscu pobytu, tym niemniej jednak urlop dla niego jest okresem wypoczynku, okresem uspokojenia nerwów szarpanych przez rok cały wymaganiami i warunkami służby.

Nic tedy dziwnego, że na wszystkich zebraniach, zjazdach i posiedzeniach, na których omawia się bolączki pracownicze, sprawa urlopów jest bezwzględnie poruszana.

Można by ją nazwać sprawą beznadziejną, o ile się zważy, że jest to sprawa stale aktualna już na przestrzeni dziewiętnastu lat, lecz my jesteśmy przekonani, że sprawa ta musi być wreszcie załatwiona i to załatwiona w sposób pomyślny dla pracowników.

Nie będziemy powtarzać rzeczy dawno wiadomych i stale powtarzanych, że urlop pracownika leży przede wszystkim w interesie pracodawcy, ze względu na wydajność pracy pracownika wypoczętego, w porównaniu z wydajnością pracy pracownika przemęczonego, chcemy jednak zaznaczyć, że skoro urlop jest prawem pracownika zastrzeżonym ustawowo, to obowiązkiem pracodawcy a w tym wypadku Ministerstwa Poczt i Telegrafów jest dopilnowanie, aby prawo to było przez pracownków wykorzystane w całej pełni.

Główną przeszkodą dla należytego przeprowadzenia akcji urlopów w szeregu placówek pocztowo-telekomunikacyjnych jest szczupłość ustalonych ram etatowych

Możemy śmiało stwierdzić, że ramy ustalone w 90% placówek są tak ściśle obliczane, że nieobecność jednego choćby pracownika czyni niemożliwym wykonanie jego pracy przez innych pracowników, zwłaszcza w okresie kilkunasto- czy kilkudziesięciodniowym.

Jesteśmy w tym nieszczęśliwym położeniu, że rodzaj naszej pracy wymaga jej ciągłości, że zaniechanie wykonania pewnych czynności sparaliżowałoby działalność nie tylko jednej placówki, lecz oddziałałoby hamująco na działalność innych placówek, a nawet komórek organizayjnie wyższych.

Nie możemy sobie pozwolić na luksus odłożenia pewnych spraw do załatwienia na później, lecz wszystkie nasze czynności musimy załatwiać zaraz, od ręki, w przeciwnym bowiem razie narazilibyśmy się na przykre skutki służbowe.

Zresztą nasze poczucie obowiązku nie pozwala nam na zaniedbanie powierzonych nam do wykonania czynności.

Tym się też tłumaczy, że w placówkach zatrudniających po kilkunastu, czy kilkudziesięciu pracowników nie można przeprowadzić urlopów bez pomocy z zewnątrz w postaci otrzymania pewnej dodatkowej liczby pracowników.

Okoliczność ta winna być uwzględniana przez nasze władze, dokładnie przemyślana i załatwiona w taki sposób, aby wszystkie placówki dysponowały pewną ilością rezerwowego personelu.

Sprawa ustalenia pewnej rezerwy osobowej jest definitywnie załatwiona w odniesieniu do największych placówek pocztowych i telekomunikacyjnych, lecz i tam rezerwy te są niewspółmiernie małe w stosunku do ilości nieobecnych w służbie pracowników i zasadniczo nie są obliczane na zastępstwo urlopowanych pracowników, lecz na zastępstwo pracowników chorych, na delegacje do mniej-

szych placówek p. t. na zastępstwo pracowników powołanych na ćwiczenia wojskowe, ćwiczenia p. p. w. i t. p.

Skoro jednak przyjęta została zasada, że rezerwy osobowe muszą istnieć w pewnych placówkach pocztowych, to tę zasadę należy rozszerzyć na wszystkie placówki pocztowe, telekomunikacyjne i pocztowo - telekomunikacyjne i we wszystkich tych placówkach ustalić rezerwy osobowe w ilości przynajmniej 10 procent zatrudnionego w tych placówkach personelu.

Stosunokowo nie tak dawno zasada ta jakoby była wprowadzana w życie.

W rzeczywistości jednak cała rzecz sprowadzała się do nader ścisłego ustalania koniecznej ilości zatrudnionego personelu w poszczególnych placówkach i sztucznego ustalania 10% rezerwy z pośród rzekomej nadwyżki personelu.

Wytwarzał się paradoks, że przełożeństwo placówki stwierdzało, że posiada tylko taką ilość personelu, jaka jest niezbędna dla wykonywania czynności, władze zaś twierdziły, że placówka w ustalonej ilości personelu posiada rezerwę w ilości 10%.

Nie chcemy więc, aby taki stan rzeczy miał mieć ponownie miejsce, a chcemy, aby każda placówka zatrudniająca od dziesięciu pracowników wzwyż posiadała faktyczną rezerwę w stosunku 1 pracownika do każdych 10-ciu pracowników.

Jeśli chodzi o mniejsze placówki pocztowe, o mniejszej ilości personelu, to rezerwa osobowa dla tych placówek winna być zatrudniona w urzędzie obwodowym, względnie najbliższym większym urzędzie pocztowym.

Wniosek nasz nie jest nowością, był kilkakrotnie rozpatrywany i omawiany.

Twierdzono, że rezerwa taka nie będzie należycie wykorzystana, że spowoduje zbyt wielki wydatek dla Przedsiebiorstwa.

Jeśli chodzi o pierwsze zastrzeżenie, to nie wytrzymuje ono najmniejszej krytyki. Każdy bowiem pracownik pocztowy wie z doświadczenia, że gdzie jest praca dla dziesięciu pracowników, tam znajdzie się pełne zatrudnienie jeszcze dla jednego, a nawet dwuch pracowników. Nadto pracownicy rezerwowi nigdy nie będą pracownikami nadliczbowymi, gdyż stale będą zatrudniani wzamian nieobecnych pracowników.

Jeśli chodzi o drugie zastrzeżenie, to istotnie jest ono bardziej ważkie, lecz tu musimy stwierdzić, że jeśli chodzi o możność zapewnienia pracownikom wykorzystania przysługujących im uprawnień, to nie może być mowy o wysokości wydatków z tym związanych, i nie powinno być stawiane na płaszczyźnie wydatków warunkowych, lecz winno być stawiane na płaszczyźnie wydatków koniecznych, których celowość nie podlega dyskusji ani krytyce.

Nie wątpimy ani na chwilę, że Administracja Przedsiębiorstwa podziela nasze zdanie, natomiast chcielibyśmy, ażeby Administracja jaknajrychlej przystąpiła do załatwienia pilnej i zasadniczej dla pracowników sprawy.

Nie do pomyślenia są panujące obecnie warunki, przy których pracownik przez szereg lat o ile korzysta z urlopu, to wykorzystuje go w miesiącach listopadzie lub grudniu, po wielu mozolnych staraniach, a najczęściej po udowodnieniu, że jeśli nie otrzyma urlopu, to i tak będzie nieobecny w służbie, gdyż jest poważnie chory, posiada zwolnienie od pracy wydane przez lekarza, a nie chce z niego korzystać, gdyż uważa, że bardziej korzystne jest dla służby gdy chorować będzie w czasie swego urlopu.

Tak się przedstawia smutna rzeczywistość, jeśli chodzi o urlopy pracowników pocztowych.

W rzeczywistości tej jest jeszcze jedna bolączka, której nie można pominąć.

Każdy pracownik stara się okres urlopu wykorzystać dla wypoczynku i w związku z tym urlop spędzić w warunkach możliwie dla siebie odpowiednich, a więc na wsi, w miejscowości letniskowej, czy kuracyjnej.

Przy skromnym uposażeniu pracownik musi dobrze nałamać głowę, aby przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i przy staraniach na kilka tygodni naprzód, zapewnić sobie możliwie znośne warunki bytowania w czasie urlopu.

Jest to możliwe tylko wtedy, gdy pracownik wie dokładnie, od kiedy będzie mógł urlop rozpocząć.

Niestety, o tym pracownik prawie nigdy nie wie, choć nie jest to ani jego wina, ani jego bezpośrednich przełożonych.

Przeważnie o otrzymaniu urlopu dowiaduje się w ostatniej chwili i dopiero wtedy martwi się w jaki sposób spędzić urlop.

Z wyżej wspomnianych przyczyn traci urlop na gorączkowych zabiegach, aby względnie koniec jego spędzić w sposób możliwy.

Wprawdzie we wszystkich placówkach pocztowych, gdzieś już wczesną wiosną, sporządza się plany urlopów.

Na sporządzenie tych planów poświęca się sporo czasu, przedstawia się je do wiadomości i zatwierdzenia Dyrekcji Okręgowych, aby już w dniu 1-szym kwietnia, z chwilą rozpoczęcia okresu ur-

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Główny podaje do ogólnej wiadomości, że z powodu wielkiego napływu chorych, Sanatorium Związkowe w Zakopanem rozporządza obecnie ograniczoną ilością miejsc.

Wobec tego osoby udające się na leczenie do Sanatorium muszą uprzednio porozumieć się z Dyrekcją Sanatorium co do wolnych miejsc.

Prezydium Zarządu Głównego.

Z WOROCHTY

(Wrażenia urlopowe.)

Zawdzięczając Siłom Wyższym, otrzymuję urlop w lipcu. Urlop w lipcu — to tak jak większa wygrana na loterii. Człowiek najpierw nie może uwierzyć, potem skacze z radości, a potem — robi wszystkie możliwe wysiłki, ażeby wygraną do cna wykorzystać. Podobnie miało się i ze mną...

Pierwszy wyczyn radości urlopowej był zgoła nieoczekiwany. Można skakać z radości na miejscu i to niezbyt wysoko. A mój skok rzucił mnie odrazu w obłoki, w szeroką wolną przestrzeń, ponad pola, lasy, wsie i miasteczka, ponad srebrne wstęgi wijących się rzek i — za półtorej godziny powietrznych dziwów znalazłam się odrazu w naszym starym, kochanym grodzie Lwa i „Orląt Lwowskich".

Kto nie był nigdy we Lwowie, ten nie zna najmilszego miasta na świecie — muszę powiedzieć za Kornelem Makuszyńskim. Miasta serc mocnych jak stal i czułych jak najdelikatniejszy kwiat, — miasta cichej powagi i dziecięcej dobroci, gdzie duch męstwa, rycerza — dziecka, stoi jakby na straży...

A potem idziesz na cmentarz Obrońców Lwowa i uśmiechasz się do młodych dusz przez łzy. Płaczesz, ale jest ci tam dobrze i miło. Tak dobrze, że nie chcesz odejść — możesz tak stać godzinami. A kiedy już musisz iść — czujesz, że słońce, które Im przyświeca, jest w twojej duszy...

Półtora dnia chodziłam po Lwowie i miałam go jeszcze zamało. Ale czas było wyruszyć w dalszą drogę. Nie żegnając się wcale z kochanym Lwowem, bo mam nadzieję tam wrócić jeszcze, wsiadam tym razem do zwykłego pociągu i — jazda do Worochty!

Chwała Bogu, prawie ośmset kilometrów od Warszawy. Szkoda, że dalej jest już tylko czeska i rumuńska granica. Rozpędziłam się w locie. Nic dziwnego, trzy lata człowiek przesiedział urlop w domu, to teraz tak się czuje, jakby mu wyrosły skrzydła. W góry! po ciszę i spokój, po piękno stromych wierzchołków i łagodnych wzgórz i dolin, zielonych lasów i kwiecistych łąk!

Karpaty są najcudniej ukwieconymi górami. Gdzie tylko się wdrapiesz, wszędzie zielono i pełno kwiatów, a taki mają w sobie łagodny wdzięk, że necą do siebie coraz dalej i dalej. Jak Tatry swym majestatem i ogromem budzą zachwyt i lęk, tak Karpaty odrazu z miejsca zyskują sympatię i zaufanie. Ma się wrażenie, że tu nie może spotkać człowieka nic złego.

To też zupełnie spokojnie robię sama wycieczki i długie spacery. Najlepiej człowiek czuje się sam na sam z przyrodą. Worochta, to bardzo piękny i spokojny zakątek, nadający się idealnie do wywczasów urlopowych. Dolina Prutu należy do najpiękniejszych w Polsce. Wspaniała jest także kąpiel w Prucie... na kamieniach.

Opisywać pobyt w pensionacie byłoby nudno i niepożytecznie. Zasługuje tylko na uwagę jego nazwa: „Howerla" i położenie wysoko na zboczu wzgórza, skąd mam rozległy widok na Worochtę i całe pasmo gór. Poza tym pełno słońca pomiędzy jednym deszczem a drugim. O tej porze jest w Worochcie dużo opadów. Wyłapuje się pogodę jak coś bezcennego i — jazda na dalsze wycieczki!

Jedziemy koleją do Woronienki. Dalej bez przepustek nie można. Pociąg wsuwa się w długi tunel i po kilku minutach jak wąż wyślizguje się już po czeskiej stronie. Wchodzimy ścieżką rozmiękłą od deszczu na górę. Cała droga — wśród wysokiej do kolan trawy i kwiatów. Na szczycie słupy graniczne i het w dal widok na Czarno-

lopowego przekonać się, że plan jest do niczego, że urlopów nie da się rozpocząć z powodu braku rezerw i niemożności zapewnienia sprawności służby w wypadku rozpoczęcia planowych urlopów.

Pracownik, który wie o istnieniu planu urlopowego, który w dodatku na tym planie opiera swe nadzieje na urlop i odpowiednio się przygotował, dowiaduje się w chwili, gdy jest przygotowany do wyjazdu, że urlopu nie dostanie, a plan urlopowy to jest nikomu nie potrzebna praca, wykonana tylko dlatego, że jest poprostu przewidziana, dla wykonania przez urzędy pocztowo-telekomunikacyjne.

To też z zazdrością się słucha, jak pracownicy innych instytucyj nie tylko, że nie mają wątpliwości, że urlop dostaną, lecz już wczesną wiosną wiedzą dokładnie, kiedy urlop otrzymają i bez trudu mogą się do spędzenia urlopu przygotować.

A przecież nie ulega wątpliwości, że specjalne warunki naszej służby, jak praca w porze nocnej, w pomieszczeniach ciemnych, wilgotnych, w kurzu, w ciasnocie i w pośpiechu sprawiają, że pracownik pocztowy, bardziej niż inny z pracowników, potrzebuje urlopu.

Nawet nie śmiemy marzyć o tym, abyśmy na urlop otrzymywali 13-tą pensję, jak to się praktykuje, w niektórych instytucjach, nie śmiemy marzyć żebyśmy mogli korzystać ze specjalnych ulg, czy zniżek, jakich udzielają też dla swych pracowników niektóre instytucje społeczne i prywatne, ale chcemy nie mieć wątpliwości, co do otrzymania urlopu i chcemy wiedzieć z góry, kiedy urlop otrzymamy.

Powszechnie jest wiadomym, że pora letnia najbardziej się nadaje do wykorzystania urlopu. Dlatego więc chcielibyśmy, aby w porze letniej była zwiększona rezerwa osobowa we wszystkich placówkach pocztowych.

My też chcemy mieć prawo do wypoczynku i do słońca, jak inni pracownicy.

CZAS PRACY W POCZTOWNICTWIE

według danych z różnych krajów

W miesiącu sierpniu r. b. odbył się w Wersalu pod Paryżem Międzynarodowy Kongres Pracowników P. T. i T.

Na Kongres przybyli przedstawiciele kilkudziesięciu związków zawodowych pocztowych z całego szeregu państw.

Otwarcie Kongresu miało charakter bardzo uroczysty, — wzięli w nim udział członkowie rządu Francji, wygłaszając szereg przemówień powitalnych i programowych, poruszając warunki pracy pracowników poczt, telegrafów i telefonów we Francji.

Między innymi, omawiana była na Kongresie sprawa czasu pracy pracowników p. t. i t. różnych krajów.

Celem zebrania potrzebnych materiałów, Prezydium Międzynarodowego Związku Pocztowców opracowało i rozesłało do poszczególnych Zarządów pocztowych specjalną ankietę.

Odpowiedzi mniej lub więcej wyczerpujące nadesłały następuje kraje: Australia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Francja, Anglia, Holandia, Irlandia, Luxemburg, Norwegia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Większość Zarządów Pocztowych czas pracy reguluje według okresów dziennych bądź tygodniowych. Niektóre jednak Zarządy za podstawę do ustalania norm biorą dłuższe okresy czasu, jak miesiąc, a nawet cały rok. Są jeszcze jednak kraje, gdzie czas pracy nie został ustawowo uregulowany. Nagół można stwierdzić, że personel pracujący w Zarządach — pracuje krócej i ściśle według ustalonych norm, — natomiast personel służby ruchu — pracuje dłużej.

Szereg Zarządów za pracę w godzinach ponad liczbowych płaci osobne wynagrodzenie. Rozpiętość wynagrodzeń za godziny ponad liczbowe jest dość wysoka. Praca nocna jest specjalnie wynagradzana.

Kwestia wynagrodzenia za godziny ponad liczbowe i za służbę nocną nie została jeszcze wszędzie pozytywnie załatwiona. W takich państwach związki zawodowe pocztowców czynią starnia w tym kierunku, przy czym w większości wypadków pertraktacje niezadługo zostaną pomyślnie zakończone.

Zamykając dyskusję nad tą sprawą stwierdzono, że w chwili obecnej są tylko nieliczne państwa, gdzie sprawa ta całkowicie leżałaby odłogiem.

W skróceniu podajemy poniżej wynik ankiety co do czasu pracy pocztowców w poszczególnych krajach:

Australia. Tydzień pracy wynosi 44 godziny, z wyjątkiem telefonistek dużych central, w których praca trwa tylko 34 godziny na tydzień.

Belgia. Personel poczt, telegrafów i telefonów pracuje 48 godzin w tygodniu. W czasie pracy przysługuje każdorazowo półgodzinna przerwa na spożycie posiłku.

Bułgaria. Personel zatrudniony w kancelariach i w administracji pracuje 8 godzin dziennie. Personel pracujący w ruchu na dwie zmiany — od 2555 do 2920 godzin w ciągu roku, a personel pracujący na trzy zmiany od 2356—2920 godzin w ciągu roku.

Czechosłowacja. Cały personel p. t. i t. pracuje 48 godzin na tydzień. Czas pracy oparty jest na ustawie, która gwarantuje, że w ciągu czterech tygodni pracownik nie może być zatrudniony więcej, niż 192 godziny.

Dania. Cały personel p. t. i t. pracuje 48 godzin na tydzień, — w wyjątkowych wypadkach, w małych agencjach i urzędach z dwurazowym urzędowaniem,

---

horę, a w dolinie rozsiane domki czeskie i stacja Jasina. Widzimy jak z tamtej strony wsuwa się w tunel górski długi wąż pociągu, by za chwilę wyłonić się z ciemni na polskiej ziemi. Połowę tego granicznego tunelu zbudowali Czesi, a połowę my. Wszędzie tu i owdzie po naszej stronie rozsiane biedne małe domki huculskie, w których nędza, brud i brak jakiejkolwiek kultury życia ich mieszkańców stanowi jaskrawy kontrast z nowymi, ładnymi willami i pensjonatami o urządzeniu nowoczesnym, a nawet luksusowym w położonej o kilka kilometrów Worochcie. Obdarty, biedny, a często i chory hucuł w zakopconej lepiance i elegancka publiczność w strojach wieczorowych na dancingu w „Oazie", lub innym pierwszorzędnym pensionacie.

Druga wycieczka — autem na Przełęcz Tatarską. Jedziemy roztrzęsioną taksówką, która dowozi nas jednak w całości na miejsce. Droga prześliczna. Humory psuje brak pogody. Gdy wysiadamy przy schronisku zaczyna padać deszcz. Wobec tego bierze się parasole i po przeszwarcowaniu na czeską stronę idziemy na spacer. Rozmawiamy z Czechami. Straż graniczna jednak daje znać, że dalej już nie można. Ponieważ nie mamy żadnych zaborczych zamiarów, wracamy posłusznie i posiliwszy się w schronisku, wsiadamy spowrotem do naszego auta. Są przebłyski pogody i słońca, a wtedy człowiek chciałby zabrać w siebie jaknajwięcej z tych pięknych widoków gór, wchłonąć w siebie balsam pysznego leśno-górskiego powietrza i cały ten zapas zabrać ze sobą w szare mury Warszawy.

W drodze powrotnej trzy razy pękała nam opona. Wcale tym nie zmartwieni wysiadamy z auta i idziemy pieszo, dopóki szofer po załataniu dziury nie dopędził nas po drodze. Nawet wilków nie baliśmy się, chociaż podobno nastraszyły ostatnio jakiegoś jeźdźca na koniu. Widocznie jeździec miał mało odwagi, a wilki jeszcze mniej, jeżeli uciekły.

Najbardziej jednak interesującą wycieczkę zrobiłam pod Howerlę, bo — solo. Nikt z mego pensjonatu nie miał odwagi na taki eksperyment w niepewną pogodę. Wstaję o godzinie 6 rano, o wpółdosiódmej trzeba już wyjść z domu, bo o 7-mej odchodzi kolejka leśna. Pokojówka zapomniała o mnie, a raczej zaspała, więc wyruszam bez śniadania. Dostałam tylko parę kanapek i — w drogę.

Kolejka — pożal się Boże! — mały samowarek i dwa niby wagony. Jeden wagon, to zwykła platforma z poręczami po bokach i ławką pośrodku. Drugi ma ściany z desek, dach i okna bez szyb. Jedziemy zatem kolejką leśną. Dymi, pryska wodą, oczywiście wszystko na nas leci, siedzę bowiem w „odkrytym wagonie". O 8-mej jesteśmy w Foroszczence. Stąd do schroniska pod Howerlę 4 klm pod górę. Droga prowadzi przez las. Z góry z szumem spływa Prut. Pachnie świeża zieleń strzelistych świerków. Jest bosko. Tylko pogoda niepewna, szczyt Howerli w chmurach.

Przed 10-tą jestem już w schronisku. Najpierw śniadanie. Spożywam je bardzo pośpiesznie i już mam zamiar zabierać się w dalszą drogę, gdy w tym przez radio słyszę muzykę organów i śpiew kościelny. W tym cichym, skromnym schronisku wśród gór wyczarowuje się nagle oczyma wyobraźni — ołtarz. Na wysokości 1250 m. u stóp Howerli, w głębi gór słucham Mszy Świętej. I oto w ten mistyczny nastrój wpada nagle jakieś rozbawione żydowskie towarzystwo z hałasem i dobrymi apetytami. Pakują salami z herbatą, zamawiają głośno obiad, pokazują swoje gołe nóżki i wogóle wypełniają sobą całe schronisko. Odwracam głowę i patrzę przez okno w prawie prostopadłą

dopuszczalne jest zatrudnienie personelu do 54 godzin w tygodniu. Jak w jednym tak i w drugim wypadku przewidziane są przerwy na spożycie posiłków.

Estonia. Tydzień pracy wynosi 48 godzin.

Finlandia. Czas pracy wynosi od 6—8 godzin dziennie, zależnie od tego, czy praca trwa na zmiany łącznie z pracą nocną, czy też jest tylko pracą dzienną, nie może jednak w żadnym wypadku przekroczyć 192 godzin w ciągu czterech tygodni.

Francja. Cały personel p. t. i t. pracuje przeciętnie 48 godzin na tydzień. **W najbliższych tygodniach zostanie zaprowadzony 40-godzinny tydzień pracy, — bez zmniejszenia pobieranego obecnie uposażenia.** Każdy pracownik zagwarantowaną ma 20-minutową przerwę na posiłek.

Wielka Brytania. Cały personel p. t. i t. pracuje przeciętnie 48 godzin na tydzień. **Personel mający służby nocne pracuje tylko 42 godziny na tydzień.** Każdemu pracownikowi w czasie zajęć w granicach norm wyżej podanych przysługuje codziennie półgodzinna przerwa na odpoczynek.

Holandia. Większość personelu p. t. i t. pracuje od 7½—8½ godzin dziennie.

Węgry. Personel biur pocztowych pracuje dziennie od 7—11 godzin. W telegrafie i telefonie pracują: urzędnicy — od 7—8 godzin dziennie, technicy i monterzy — 6 godzin dziennie. Personel w warsztatach i przy budowie linii — zatrudniony jest przeciętnie 48 godzin na tydzień.

Łotwa. Pracownicy umysłowi pracują 6 godzin dziennie, a pozostały personel — 8 godzin dziennie.

Luxemburg. Cały personel p. t. i t., z wyjątkiem telefonistek, pracuje 48 godzin tygodniowo. Telefonistki — 7 godzin dziennie.

Nowa Zelandia. Cały personel p. t. i t. pracuje 40 godzin tygodniowo.

Norwegia. Personel zatrudniony w kancelariach pracuje 39 godzin na tydzień. Telefonistki — 42 godziny na tydzień. Personel zatrudniony w służbie zewnętrznej — 48 godzin tygodniowo. Każdemu pracownikowi w czasie zajęć przysługuje 20-minutowa przerwa na odpoczynek.

Rumunia. Cały personel p. t. i t. pracuje conajmniej 7 godzin dziennie. Granicy górnej nie podano.

Hiszpania. Praca na poczcie, w telegrafie i telefonie nie może przekroczyć tygodniowo 40 godzin. Podany czas pracy został wprowadzony specjalną ustawą w roku 1932.

Szwecja. Personel biur pocztowych pracuje najwyżej 208 godzin w ciągu miesiąca. Czas pracy w centralnych telegraficznych i telefonicznych wynosi 7 godzin dziennie. Personel zajęty przy budowie i konserwacji linii teletechnicznych pracuje 48 godzin tygodniowo.

Szwajcaria. Personel p. t. i t. urzędów I i II klasy pracuje przeciętnie 48 godzin na tydzień. W mniejszych urzędach praca trwa od 8½— do 9 godzin dziennie.

Turcja. Cały personel p. t. i t. pracuje 8 godzin dziennie.

U. S. A. Personel zatrudniony na poczcie pracuje 40 godzin tygodniowo.

Ponieważ telegraf i telefon należą w Ameryce do różnych towarzystw prywatnych, — czas pracy nie jest jednolicie uregulowany. Ostatnio jednak szereg towarzystw zaczyna wprowadzać również i u siebie 40-godzinny tydzień pracy.

Jugosławia. Cały personel p. t. i t. z wyjątkiem urzędników zatrudnionych w biurach Zarządu, pracuje przeciętnie od 7—8 godzin dziennie.

Stwierdzono, że w tych krajach, gdzie został wprowadzony 40-godzinny tydzień pracy bez obniżki wynagrodzeń — wybitnie zmniejszył się procent nieobecnych w służbie z powodu chorób.

* * *

Z podanego tu przeglądu odpowiedzi, nadesłanych na ankietę Międzynarodowego Związku Pocztowców o czasie pracy pracowników pocztowo - telegraficznych i telefonicznych, widzimy, że szereg Zarządów Pocztowych odpowiedzi nie nadesłało. Pomiędzy takimi brak jest również odpowiedzi polskiej.

Zastanawiając się nad tym należy dojść do wniosku, że może i dobrze się stało, iż na tym międzynarodowym forum nie rozstrząsano czasu pracy polskich pracowników pocztowych, który tak dalece odbiega od podanych tu przeciętnych w różnych innych krajach. Może i lepiej, że nie dziwowano się nad tym, że powstrzymano się z konieczności od takiej „propagandy".

Samo jednak zjawisko to jest wymownym dowodem jak dalece jesteśmy w tyle po za takimi nawet dość wysokimi przeciętnymi jak 48 godzinny tydzień pracy (8 godz. ×6), nie mówiąc już o nowowprowadzonych w niektórych krajach normach 40 godzinnego tygodnia pracy pocztowo-telegraficznej. Brak odpowiedzi polskiej na ankietę Międzynarodowego Związku Pocztowców, na którą odpowiedziały jednak takie mocarstwa jak Stany Zjednoczone A. P., Anglia, Francja itp. staje się nowym poważnym przyczynkiem do łańcucha argumentacji Związku ,domagającego się wybitnego powiększenia ilości pracowników p. t. i t. i usanowania wreszcie stosunków z zakresu czasu pracy pracowników pocztowo - telegraficznych, zwłaszcza w urzędach prowincjonalnych.

Horrendalne urzędowanie po 12 i więcej godzin dziennie, jakie w licznych miejscowościach jest codzienną niemal katuszą polskich pracowników pocztowo - telegraficznych, musi wreszcie ustąpić racjonalnemu zorganizowaniu czasu służby, dostosowanemu do obowiązujących w Polsce ustaw socjalnych, przestrzeganych tak ściśle w stosunku do pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, a tak zapominanych w odniesieniu do nas, też pracowników **handlowego** przedsiębiorstwa, przy tym przedsiębiorstwa **państwowego.**

Niepotrzebne są tu jakiekolwiek dalsze rozwodzenia. Nic, zgoła nie usprawiedliwia istnienia takiego horrendum!

ścianą lasu. Przenoszę się myślą tam het daleko o kilkaset kilometrów, gdzie wśród jarzących się świec i przy dźwiękach organów spełnia się tajemnicza ofiara Mszy Świętej. Co za kontrast! Tu dziki szum potoków, puszcze leśne, gdzie niedźwiedź podobno spaceruje z polskiej strony na czeską i z czeskiej na polską, strome zbocza i w dali wyniosły szczyt Howerli, a tam — szum i gwar wielkiego miasta i — cisza świątyni... Patrzą się na mnie żydki, budzi z nastroju cisza — w radio. Nabożeństwo skończone. Za chwilę ksiądz zaczyna mówić ewangelię, lecz ktoś wyłączył falę. Nakładam płaszcz i wychodzę.

Jest zapóźno ażeby wdrapać się na szczyt Howerli i wrócić do kolejki na czwartą. Zresztą nie mogę tak forsować swego serca. Schodzę więc nad Prut i tu na kamieniach w towarzystwie przepięknych i nieprawdopodobnie strzelistych świerków, których konary spadają aż do wody, piszę swoje wrażenia urlopowe.

Czasem przejdzie mostkiem opodal krowa, czasem hucuł w barwnym kożuszku. Popatrzą na mnie i idą dalej. A mnie w tej dolinie nad wodą między ścianami lasu i w towarzystwie świerków tak dobrze, że poprostu nie mogę sobie wyobrazić, że za trzy dni muszę już być w biurze.

Ale nawet w tym boskim zakątku u stóp Howerli nie sądzonem jest człowiekowi użyć samotności i zapomnieć o troskach dnia powszedniego. Boczną ścieżką schodzi z lasu prosto do wody jakiś człowiek. Rozchyla gałęzie świerków, staje na kamieniach i jak urzeczony wpatruje się w wąską wstęgę Prutu między ciemnemi ścianami lasu. Ktoś spragniony piękna przyrody — przebiega mi przez myśl — jakiś mieszczuch. Tymczasem ów „mieszczuch" przesadził zręcznie Prut w trzech skokach po wystających z wody kamieniach i znalazł się tuż przy mnie. Na moment otworzył szeroko oczy ze zdumienia na widok mojej osoby, ulokowanej na najwygodniejszym kamieniu i — spokojnie zajął drugi kamień.

— Co pani pisze? — usłyszałam z tyłu przez ramię rzucone pytanie.

— Wspomnienia urlopowe, panie — odpowiadam, trochę ubawiona junacką zuchwałością mojego sąsiada.

— Hm! pani na urlopie... a skąd jeśli można wiedzieć?

— Z Warszawy.

— Warszawy? — poruszył się najwidoczniej z błyskiem zainteresowania w ciemnych oczach. Był młody o niezwykle wyrazistych i inteligentnych rysach twarzy.

— A pan? — ryzykuję pytanie.

— Ja z Małopolski, z S...

Chwała Bogu — pomyślałam sobie, dobrze, że nie z Warszawy.

— Pani napewno jest urzędniczką? — kąciki ust mojego sąsiada drgają ledwie dostrzegalnym uśmiechem.

Ten uśmiech niewiadomo dlaczego rozdrażnił mnie.

— Tak, panie i w dodatku pocztową — palnęłam prosto z mostu.

Skutek był nieoczekiwany. W twarzy mojego przygodnego sąsiada zobaczyłem najpierw zdziwienie, potem ciekawość, później jakiś błysk humoru i wreszcie niczem nie usprawiedliwioną przekomiczną powagę, z jaką oświadczył:

— I ja także jestem urzędnikiem pocztowym.

Po takiej rekomendacji, przy hałaśliwym szumie Prutu, w obliczu świerków i dalekiego szczytu Howerli, nie pozostało nam nic innego jak rozmawiać całkiem po koleżeńsku. Kolega okazał się doskonałym rozmówcą, bystrym obserwatorem i inteligentnym krytykiem...

— Tam u was w Warszawie — powia-

Jeszcze o sprawach agentów pocztowych

W kilku artykułach poprzednich, zamieszczonych na łamach „Poczty" staraliśmy się oświetlić obiektywnie warunki pracy agentów pocztowych, sposób ich wynagradzania, niecelowe wyodrębnianie agentów ze społeczności pracowników pocztowych i wszystkie bolączki tego zawodu.

W artykułach tych wyrażaliśmy przekonanie, że Władza Nadzorcza naszego Przedsiębiorstwa, to jest Ministerstwa Poczt i Telegrafów prawdopodobnie doskonale zdaje sobie sprawę z tych wszystkich bolączek i niewątpliwie ma na uwadze nie tylko możliwości poprawy bytu agentów pocztowych, lecz i polepszenie warunków ich pracy.

Wyrażaliśmy przypuszczenie, że sprawy agentów pocztowych napewno będą załatwiane w miarę zaistnienia takich warunków budżetowych, które pozwolą na zwiększenie wydatków Przedsiębiorstwa.

Przekonanie nasze było słuszne, gdyż już od dnia pierwszego września rb., 651 agencyj pocztowych 3-go stopnia zostało przemianowanych na agencje 2-go stopnia, a tym samym warunki materialne 651 agentów pocztowych, to jest pracowników najniżej uposażonych, uległy poprawie.

Jest to jak najdalej idące załatwienie sprawy uposażenia agentów pocztowych, które wprawdzie nie polepszyło bytu ogółu agentów pocztowych, tym niemniej jednak poprawiło sytuację materialną najgorzej płatnych pracowników, oraz, miejmy nadzieję, jest równoznaczne z zupełną likwidacją placówek pocztowo - telekomunikacyjnych 3-go stopnia. Należy sądzić, że w przyszłości agencje 3-go stopnia uruchamiane nie będą i w związku z tym, przyjmowanym do służby agentom pocztowym nie grozi w przyszłości obejmowanie pracy w agencjach tego typu i otrzymywanie przywiązanego do tego typu placówek mizernego uposażenia.

Widząc tak przychylne ustosunkowanie się czynnika decydującego do sprawy agentów pocztowych, sądzimy że i ogół agentów pocztowych doczeka się w najbliższej przyszłości poprawy swych warunków materialnych.

Jesteśmy zdania ż,e korzystając z przewidywanej zmiany ustawy uposażeniowej, władze nasze zerwą z dotychczasowym systemem wynagradzania agentów pocztowych na podstawie rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów, traktującym ich jako zupełnie odrębną grupę pracowników i uposażenie agentów określą według jednej czy dwóch grup, przewidzianych dla ogółu pracowników pocztowych, a zasadzie tej dadzą właściwy wyraz w ustawie uposażeniowej.

Rzecz oczywista, że wtedy uposażenie agentów pocztowych powinno i musi być wyższe od obecnego wynagrodzenia, łącznie ze wszystkimi ryczałtami i dodatkami.

Byłoby to dalsze i zarazem najbardziej radykalne zarządzenie zmierzające do poprawy bytu agentów pocztowych i zrównania ich w prawach z ogółem pracowników pocztowych.

Sądzimy, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów i na ten raz życzliwie odniesie się do naszych postulatów w tej sprawie i troszcząc się o poprawę bytu ogółu pracowników pocztowych znajdzie możliwość równoczesnej poprawy bytu ogółu agentów pocztowych.

Rozwiązanie takie uważamy za najbardziej celowe i to nie tylko z punktu widzenia interesów agentów pocztowych, lecz i z punktu widzenia interesu służby.

Wydaje się nam, że administrowanie Przedsiębiorstwem, zatrudniającym pracowników podlegających jednej ustawie, pobierających uposażenie na podstawie tych samych przepisów będzie znacznie łatwiejsze niż przy obecnym stanie rzeczy.

Również i samopoczucie pracownika, a w związku z tym i wydajność jego pracy będzie większa, gdy pracownik zdawać będzie sobie sprawę, że jego stosunek służbowy i jego wynagrodzenie nie jest oparte na przepisie stworzonym w tym celu, aby go wyodrębnić z ogółu pracowników pocztowych, lecz, że zarówno jego prawa jak i obowiązki, oraz uposażenie nie są wyjątkiem, lecz są oparte na tej samej podstawie prawnej jak i wszystkich innych pracowników Przedsiębiorstwa.

Nie będzie, naszym zdaniem, żadnej sprzeczności w traktowaniu agentów pocztowych, jako pracowników, z którymi Przedsiębiorstwo zawarło stosunek prywatno - prawny, czy publicznie prawny, z jednoczesnym zatrudnieniem tych pracowników w charakterze agentów pocztowych, to jest na stanowisku kierowników placówek organizacyjnie mniejszych.

Prawa jednak tych pracowników będą te same, co i prawa pracowników innych placówek, a tym samym pracownik agencji pocztowej, obecny agent pocztowy, będzie mógł bez dotychczasowych trudności przenieść się do innej placówki pocztowej, organizacyjnie wyższej.

Chodzi nam właśnie o zrównanie w prawach agentów pocztowych z ogółem pracowników pocztowych, gdyż tym samym znikną obecne trudności, jakie są stawiane agentom przy okazji przeniesienia ich w charakterze pracowników pocztowych do urzędów pocztowych

Mówiliśmy w poprzednich artykułach, że rutyna, jakiej nabywa agent pocztowy w czasie swej samodzielnej pracy ma duże znaczenie dla sprawności służby i przejście agenta pocztowego do pracy w urzędzie pocztowym jest pożądane z punktu widzenia służbowego.

Wskazując, że zrównanie agentów pocztowych w prawach z pracownikami pocztowymi leży zarówno w interesie Przedsiębiorstwa jak i samych agentów, uważamy, że pierwszym krokiem ku temu będzie zrównanie ich pod względem uposażenia z innymi pracownikami, a następnie pod względem praw i obowiązków.

---

da między innymi — macie chociaż szanse awansowania, macie na kierowniczych stanowiskach ludzi wykształconych i inteligentnych. A tu w takiej Pipidówce naczelnikiem urzędu jest poprostu człowiek o zakutej głowie, ciasnych pojęciach, któremu się zdaje, że jest panem życia i śmierci podwładnego personelu. Nie ma pani pojęcia jak jest ciężko pracować z takim zwierzchnikiem. Jeżeli się do kogo uprzedzi, to żeby był najzdolniejszym pracownikiem, psuje mu opinię zupełnie celowo, dla jakiejś nienormalnej satysfakcji, żeby chyba zadowolnić swoją żądzę władzy.

— Nie mogę sobie wyobrazić — mówi dalej mój rozmówca — ażebym miał stać się po latach pracy taką tylko maszyną urzędniczą, zatracając swoją indywidualność i cechy człowiecze. I nie mogę się z tym pogodzić, ażeby traktowano mnie jak maszynę, nie licząc się, ze mną, jako człowiekiem. Albo jeżeli chodzi o awans, to nie ten awansuje kto jest zdolnym i pracowitym, tylko kto lepiej się umiał przypodobać panu naczelnikowi.

Nieopisana ironia i gorycz brzmiały w tych słowach. Mój młody kolega mówił z takim przejęciem, że mimowoli pomyślałam, jak ciężko musiał na własnej skórze doświadczyć tych wszystkich przeżyć, które bynajmniej nie są bagatelką, lecz muszą wkońcu urobić specjalny typ urzędnika - pocztowca.

— Dlaczego pan się nie przeniesie stamtąd, albo dlaczego pan wogóle na poczcie pracuje? — rzuciłam niepewne pytanie.

— Nie mogę... — padła krótka odpowiedź, poczym zapanowało długie milczenie.

Cóż mogłam więcej powiedzieć młodemu koledze? Życie niezawsze układa się tak jak chcemy.

— Dawno pani na poczcie pracuje? — spytał nieoczekiwanie.

— Będzie coś z szesnaście lat! — odpowiedziałam wesoło, bo słoneczko tak ładnie zaświeciło przez konary świerków, że aż lżej się człowiekowi na duszy zrobiło, nawet Prut się rozjaśnił srebrzyście.

— Szesnaście lat!? — znowu się dziwią duże oczy — a grupę jaką pani ma?

— 8-mą — kolego.

— Osmą?! — kolega najpierw zamienił się w słup soli, a potem roześmiał tak srebrzyście, jak Prut, tylko w tym śmiechu nawet przy szumie rzeki słychać było jakby zgrzyt stali.

— Tak, kolego i w Warszawie jest nie lepiej, wszędzie ciężko.

A tam nad Prutem u stóp Howerli między mną i młodym kolegą zapadło ciężkie milczenie. Już nie patrzył zuchowato i z buntem, tylko w jego oczach dostrzegłam coś, jakby współczucie. Uśmiechnęłam się, a musiał to być uśmiech może podzięki za owo współczucie, a może tylko uśmiech wielkiej wyrozumiałości życiowej, bo młody kolega pochyla się nagle do mojej ręki i składa na niej pełen szacunku pocałunek.

Przez mostek znowu przeszła krowa i huculł w barwnym kożuszku. Gdzieś tam dzwoniły dzwonki, a od schroniska dochodziło szczekanie psa. Trzeba było wracać. Kolega był z wycieczką i mieszkał w schronisku już od dwuch dni.

Po wpakowaniu w siebie znowu dwuch szklanek goracego mleka i tylež bułek z masłem, zabrałem się do odwrotu. Zmyliłam drogę w lesie i do leśnej kolejki dotarłam prawie w ostatniej chwili przed jej odejściem. Piętnaście kilometrów trzęsącej i skrzypiącej jazdy, inna rzecz, że przepiękną drogę wśród gór i lasów i — znalazłam się znowu w moim zacisznym pensjonacie.

A po trzech dniach byłam już w Warszawie.

J. M.

Z życia związku

OD REDAKCJI

Obecną kronikę organizacyjną musimy opatrzyć niewielkim wstępem, pragniemy bowiem zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które ujemnie wpływają na redakcję tego działu Poczty.

Pierwsza — to nadsyłanie protokułów czy sprawozdań z zebrań organizacyjnych nie odrazu po odbytym zebraniu, lecz po upływie nieraz nawet dłuższego, kilku miesięcznego okresu czasu. Tak opóźnione sprawozdania, jako przestarzałe, zasadniczo nie powinny być nawet zamieszczane, jednak zamieszczając je, aby nie czynić przykrości sprawozdawcom, prosimy, aby w przyszłości były nadsyłane możliwie najprędzej, a w każdym razie koniecznie w miesiącu, w którym odbyło się zebranie.

Druga rzecz, wynikająca z pierwszej — to nieregularny napływ odnośnego materiału, skutkiem czego nie zawsze można go umieścić w bieżącym n-rze Poczty i co powoduje dalsze opóźnienie.

Tak samo jest i obecnie. Napłynęło kilkanaście sprawozdań organizacyjnych z okresu kilku miesięcy, umieszczenie których w rozmiarach zwykle stosowanych nie byłoby możliwe w jednym n-rze naszego organu. Dlatego też, nie chcąc jeszcze bardziej opóźniać tych sprawozdań, zamieszczamy je wszystkie, jednak w dużym skrócie i jeszcze raz prosimy, aby w przyszłości były nadsyłane do Redakcji Poczty bez zwłoki, na świeżo.

———:-:———

CHEŁM LUB.

Dnia 2 maja br. odbyło się tu doroczne Walne Zebranie członków Koła miejscowego.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu, kol. Juszczak.

Przewodniczącym Zebrania wybrano sekretarza Zarządu Głównego kol. Geske, na sekretarza kol. Przewlockiego.

Prezes ustępującego Zarządu Koła, kol. Juszczak w swym sprawozdaniu przedstawił w ogólnych zarysach przebieg prac za ubiegłą kadencję i złożył wyrazy podziękowania wszystkim kolegom ustępującego Zarządu za ofiarną i sumienną współpracę w powierzonych obowiązkach.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Skąpski odczytał protokół sprawozdania kasowego, który stwierdził zgodność sum, prowadzenie oszczędnej gospodarki i stawiając przy tym wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Absolutorium ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie.

Sekretarz Zarządu Głównego kol. Geske w obszernym sprawozdaniu poruszył szereg spraw załatwionych przez Min. P. i T. na skutek zabiegów Zarządu Głównego.

W dalszym ciągu obrad Prezes Zarządu Okręgowego kol. mgr. Głogowski złożył szczegółowe sprawozdanie o działalności i zabiegach Zarządu Okręgowego nad poprawą bytu pracowników oraz napotykanych przy tym trudnościach.

Po 10 min. przerwie nastąpiły wybory do nowego Zarządu w skład którego weszli:

Zarząd: kol. kol. Juszczak, Stepan, Błotnicka, Pieczony, Przewlocki, Jurczuk, Węgierski, Kowalska i Pać.

Zastępcy: kol. kol. Uchman, Gienielewicz i Piwowarski.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Skąpski, Wójtowicz i Przysucha.

Zastępcy: kol. kol. Mroczkowska i Dziubiński.

Bibliotekarka: kol. Kowalska.

Komisja budżetowa przedstawiła do uchwały preliminarz budżetowy na rok 1937/38 w kwocie przychodu i rozchodu zł 1.871 gr 63.

Wyszczególniony powyżej budżet uchwalono jednogłośnie. W dalszym ciągu obrad zgłoszono szereg wniosków, które uchwalono jako rezolucję, stawiając na pierwszym miejscu konieczność szybkiej poprawy materialnej. Na tym zebranie zakończono.

STAROGARD

Dnia 18 kwietnia br. odbyło się tu roczne zebranie Koła Miejscowego. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Wojtowicz. Na przewodniczącego wybrano delegata Zarządu Okręgowego kol. Grabowskiego z Bydgoszczy. Na sekretarza kol. Rosińskiego.

Następnie prezes Koła kol. Wojtowicz złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu, jak załatwianie pism, urządzania zebrań, zorganizowanie wycieczki do Polesia, udzielanie pomocy prawnej itp. oraz wezwał wszystkich do współpracy, aby można było prędzej osiągnąć większe sukcesy w walce o poprawę bytu i warunków pracy.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Patkowski Nacz. Upt. złożył sprawozdanie z rewizji kasy Koła, przedstawił końcowe saldo kasy, zaznaczył iż kasa była prowadzona w porządku i podziękował skarbnikowi kol. Opałce za dobre prowadzenie spraw kasowych; wreszcie postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, co zebrani uchwalili jednogłośnie.

Skolei Delegat Zarządu Okręgu kol. Grabowski omawiał sprawę oddłużenia, sprawę awansów, sprawę należenia do kasy pogrzebowej i inne aktualne zagadnienia związkowe.

Do nowego Zarządu weszli: Prezes — kol. Wojtowicz (poraz 5); I wice Prezes — Spacjer; II wice prezes — Kuchta; skarbnik — Opałka; sekretarz — Rosiński; członkowie Zarządu — Jaracz i Łuczkowski. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — kol. Patkowski Nacz. upt.; członkowie — Kortasówna i Hage; zastępcy — kol. Rytlewski i Kiełczewska.

Nowo ukonstytuowany Zarząd został jednomyślnie przez zebranych zaakceptowany.

Po przemówieniu nowowybranego Prezesa Koła, który nakreślił plan prac Zarządu, przedyskutowano i uchwalono szereg postulatów, po czym zebranie zostało zakończone.

SANOK

Dnia 2 maja br. odbyło się tu Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Na przewodniczącego Zebrania wybrano Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Rudnickiego, a na sekretarza Kol. Brunona Latawca.

Po sprawozdaniu z działalności Zarządu Koła kol. Leszczyński przedstawił sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i zgłosił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Następnie Prezes Zarządu Okręg. kol. Rudnicki przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego we Lwowie, w którym omówił szereg spraw organizacyjnych.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, który został wybrany jednogłośnie w następującym składzie:

Zarząd Koła: kol. kol. Prezes — Putała Zygmunt, wiceprezes — Buba Michał, sekretarz — Latawiec Bruno, skarbnik — Dąbrowski Marian, członkowie — Księżyk Marian, Jasiński Jerzy, Łobodziński Józef, Bilek Jan; zastępcy — Michałowski Jerzy, Latawcówna Albina.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. przew. — Mazur Józef, członkowie — Leszczyński Zygmunt, Boczar Stanisław; zastępcy — Pankowski Zygmunt, Handek Adam.

PRZEMYŚL

Dnia 8 maja br. odbyło się tu Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kłodnicki.

Na wniosek kol. Kłodnickiego wybrano jednomyślnie przewodniczącym kol. Rudnickiego, który powołał na sekretarza zebrania kol. Liebicha.

Po przyjęciu porządku dziennego, sprawozdanie z działalności Koła złożył w imieniu prezesa kol. Rudnickiego — kol. Liebich Zdzisław, sekretarz Koła.

Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik kol. Iglantowicz Roman. Kol. Finkelstein Nissen jako przewodniczący Kom. Rew. stwierdził, że przychody i rozchody Koła są zgodne — czyniąc wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co jednomyślnie uchwalono.

Po sprawozdaniu prezesa i skarbnika zabrał głos kol. Rudnicki mówiąc o staraniach jakie czyni Główny Zarząd dla polepszenia bytu pracowników, oraz o innych aktualnych sprawach dotyczących zawodowych interesów członków Związku.

Po sprawozdaniu kol. Rudnickiego zarządzono zgodnie z porządkiem dziennym wybór nowego Zarządu Koła. Na wniosek kol. Liebicha uchwalono głosować jawnie.

Wybrano więc jednomyślnie: kol. Czaykowskiego Oresta, Geyera Aleksandra, Iglantowicza Romana, Liebicha Zdzisława, Jarosza Juliana, Świtalskiego Bronisława, Lewandowskiego Feliksa, Opaternę Antoninę, Dobrzańską Annę, Jelewskiego Józefa i Juliana Pindy.

Jako zastępców kol. Siemka Antoniego, Glazera Aleksandra i Czucharską Emilię.

Do Kom. Rew.: kol. Kłodnickiego Antoniego, Finkelsteina Nissena i Gutkowskiego Jana — zast. Kramarza Mieczysława i Standiga Szymona.

W końcu uchwalono budżet Koła na rok 1937/8.

MOŁODECZNO

Dnia 9 maja br. odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego.

Zebranie otworzył i zagaił prezes Koła kol. Węsławski. Na przewodniczącego poproszono jednogłośnie kol. Pytlewskiego, który, dziękując za wybór poprosił na asesorów p. naczelnika Matuszewskiego, kol. Drozdównę oraz na sekretarza kol. Górskiego.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Koła złożył prezes Koła kol. Węsławski Jan, informując, że Zarząd i Członkowie Koła brali udział w uroczystościach narodowych, urządzono choinkę dla dzieci pocztowców; udzielono pożyczek - chwilówek, interweniowano w sprawie wynagrodzenia za używanie w służbie własnych rowerów, złożono jednorazowy datek na F. O. N. Ponadto Zarząd uporządkował kartotekę członków i inwentarz Koła.

Komisja Rewizyjna stwierdziła, że przy kontroli działalności Zarządu Koła nie stwierdziła uchybień. Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, który Walne Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości.

Celem ustalenia listy kandydatów do przyszłego Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej powołano Komisję - Matkę.

Po ustaleniu listy kandydatów zostali jednogłośnie wybrani do Zarządu Koła: kol. kol. Węsławski Jan — prezes, Maciejewski Piotr — sekretarz, Piotrowicz Wincenty — wiceprezes, Pietetrusewicz Józef — skarbnik, Kazimierz Dębski i Mieczysław Franceson jako członkowie Zarządu, na zastępców wybrano kol. kol. Krasowskiego Józefa i Drozdównę Albinę.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Matuszewski Józef Tadeusz — przewodniczący, Miko-

łaj Jarocki zastępca przewodniczącego i Cholewiński Józef, jako członek Komisji. Na zastępców powołano kolegów Górskiego Jana i Staromłyńskiego Jana. Przedstawiono do zatwierdzenia zjazdowi budżet na rok 1937/38. Następnie kol. Pytlewski Prezes Zarządu Okręgowego poinformował zebranych o pracach Okręgu oraz o czynionych zabiegach Zarządu Głównego w celu poprawy bytu.

Poza tym polecono zarządowi Koła założenie Kasy Samopomocy przy Kole.

W wolnych wnioskach omawiano szereg spraw lokalnych i ogólnych m. in. sprawę wydatnego podwyższenia składek na rzecz Funduszu Odpraw, tak aby odprawa mogła wynosić conajmniej tysiąc złotych.

Na tym zebranie zakończono.

JAROSŁAW.

Dnia 22 maja br. odbyło się tu Zebranie członków Koła Miejscowego.

Po zagajeniu zebrania, wyborze Prezydium i odczytaniu protokułu, ustępujący Prezes kol. Baran złożył sprawozdanie z całokształtu działalności ustępującego Zarządu za okres ubiegłej kadencji. W sprawozdaniu swym podkreślił, że ustępujący Zarząd Koła zdołał zjednać nowych członków. Jednocześnie apelował do obecnych, by wpływami swymi oddziaływali na młodszych kolegów nie należących jeszcze do organizacji, by ci zgłaszali swe przystąpienie.

Skarbnik kol. Drillich złożył sprawozdanie kasowe, za czas od 18 maja 1936 r. do 22 maja 1937 r. Imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Blok zaznaczył należyte prowadzenie ksiąg kasowych oraz zgodność wpisów tak w przychodach jak i rozchodach i postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie przewodniczący udzielił głosu kol. Rudnickiemu, który w sposób bardzo treściwy przedstawił zebranym zabiegi i starania Zarządu Głównego wspólnie z Zarządem Okręgowym, w obronie praw i poprawy warunków pracy pracowników pocztowych.

Jednocześnie kol. Rudnicki w głównych zarysach poinformował o zamiarze Zarządu Okręgowego zorganizowania na terenie Okręgu Związkowej Kasy Samopocy oraz omówił też sprawę Funduszu Odpraw, który na najbliższym Kongresie, będzie poddany szczegółowemu badaniu i omówieniu odnośnie podwyższenia stawek odpraw dla odchodzących kolegów.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Wybrani zostali Koledzy: Do Zarządu: Baran Stanisław, Kurek Zygmunt, Świątek Adam, Drillich Beniamin, Kulczycki Franciszek, zastępcy: Tylka Franciszek, Czopanowski Wiktor. Do Kom. Rewizyjnej: Bardo Franciszek, Blok Ignacy, Górecki Józef, zastępcy: Nabagło Romuald, Hehl Bronisława.

Po przedyskutowaniu w wolnych głosach szeregu spraw zawodowych i organizacyjnych zebranie zakończono, postanawiając powtórzyć je w najbliższej przyszłości, dla tym większej żywotności Koła.

RÓWNE WOŁ.

Dnia 23 maja br. odbyło się tu Doroczne Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił, w zastępstwie służbowo przeniesionego prezesa Koła kol. Woźniaka, wiceprezes kol. Pomorski. Na Przewodniczącego zaproszono Prezesa Zarządu Głównego, kol. Tykwińskiego, na asesorów: Prezesa Zarządu Okręgowego, mgr. Głogowskiego, Naczelnika U. P. kol. Kunata, Naczelnika U. Tf. Tg., kol. Wróblewskiego, na sekretarza — kol. Doktora.

W imieniu ustępującego Zarządu kol. Pomorski przedstawił całokształt rocznej pracy Zarządu Koła, wzmiankując jednocześnie o ważnej dla Koła chwili jaką było poświęcenie sztandaru w dniu 22 listopada 1936 r. W związku z tą uroczystością wyłonił się z pośród członków Koła Komitet Poświęcenia Sztandaru, który dołożył wiele starań i bezinteresownej pracy dla jak najświetniejszego zorganizowania tej uroczystości. Do uświetnienia tej uroczystości szczególnie przysłużyły się koleżanki z kol. Zawrzykrajową na czele. Za ofiarną więc pracę całego Komitetu, kol. Pomorski w imieniu Zarządu Koła wyraził serdeczne podziękowanie. W imieniu Komisji Rewizyjnej kol. Wróblewski odczytał protokuł z przeprowadzonej rewizji Kasy i gospodarki Koła, po czym uchwalono jednogłośnie udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie uchwalono budżet na rok 1937/38 w kwocie zł 2782 gr 06 w czym przewidziana nadwyżka na rok następny zł 2116 gr 01.

Do wyboru nowego Zarządu Koła zgłoszono dwie listy kandydatów, wobec czego wybrano komisję skrutacyjno - wyborczą.

Po przerwie Komisja — przedłożyła zebranym kandydatury do Zarządu Koła.

Przedłożona lista została przyjęta jednogłośnie przez aklamację, wobec czego Zarząd Koła ukonstytuował się następująco:

Prezes — Pomorski Henryk, wiceprezes — Kowal Stanisław, sekretarz — Leśniak Bolesław, skarbnik — Dittmar Władysław, członkowie — Zawrzykrajowa Emilia, Carłow Konstanty, Doktor Jan, Chmielarski Stanisław i Dobrowolski Aleksander.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Fijałkowski Szczepan, członkowie: — Czaluk Aleksy, Kozyrska Maria, Pawelski Antoni, Wojnarowska Jadwiga.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński, omawiając wysuwane przez Zarząd Główny postulaty, zmierzające do poprawy warunków pracy i płacy pracowników pocztowych.

Po przemówieniu prezesa Tykwińskiego, przemawiał również Delegat Zarządu Okręgowego kol. Głogowski mawiając działalność Zarządu Okręgowego.

LWÓW 1.

Dnia 9 maja br. odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego.

Zgromadzenie zagaił prezes Koła kol. Rędowicz. Na przewodniczącego zebrania jednomyślnie wybrano kol. R. Rudnickiego, na sekretarzy kol. Blicharskiego W. i Szurkowskiego R.

Na wstępie przemówił delegat Zarządu Głównego kol. Rudnicki, omawiając w obszernym wywodzie przebieg prac Zarządu Głównego, zmierzających do poprawy bytu ogółu pracowników pocztowych, a w szczególności dążenia do uzyskania jednolitej ustawy uposażeniowej dla wszystkich resortów służby państwowej, oraz automatycznych awansów, obecnie zależnych jedynie od uznania władzy przełożonej.

W dalszym ciągu kol. Rudnicki omówił sprawę list starszeństwa, tytułów służbowych, obsadzenia stanowisk naczelników urzędów, oceny kwalifikacyjnej, urlopów, egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne, dodatków kasowych, remuneracyj i innych istotnych spraw zawodowych.

Wywody kol. Rudnickiego spotkały się z gorącym uznaniem zebranych.

Następnie przystąpiono do odczytania protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który zebrani przyjęli bez zastrzeżeń, po czym kol. Rędowicz jako prezes ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie z ogólnej działalności Koła, zaś kol. Mirhorodzki — z działalności finansowej.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium jednogłośnie, sprawozdanie z działalności Zarządu przyjęto bez dyskusji.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu

Po zarządzonej 10-minutowej przerwie i przeprowadzonym głosowaniu tajnym wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes — Rędowicz, I wiceprezes — Łoban, II wiceprezes — Doleżal, sekretarz — Rudnicki J., zast. sekretarza — Szurkowski, skarbnik — Mirhorodzki, zastępca skarbnika — Freud; członkowie: Blichorski, Krechowiczowa, Życzyński, Golińska, Mokorewicz, Fertner, Cisowski.

Kol. Rędowicz, dziękując za wybór, ogłosił zgromadzenie za zakończone.

KĘPNO

Dnia 23 maja 1937 r. odbyło się tu doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Kępno.

Zebranie zagaił kol. Prezes Powązka Stefan. Na przewodniczącego Zebrania wybrano kol. prezesa Zarządu Okr. Sasa, a na sekretarza kol. Rusajczyka Antoniego.

Następnie ustępujący Zarząd złożył sprawozdania.

Kol. Prezes Powązka w swoim sprawozdaniu omówił sprawę urlopów wypoczynkowych w okresie letnim, zbytnie obciążenie pracą w coraz gorszych warunkach urzędowania, oraz sprawę braków kasowych, zapomóg, renumeracyj, wynagrodzenia za nocne służby w urzędach i ambulansach i sprawę zniesienia podatku specjalnego.

Kol. sekretarz Rusajczyk odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który został przyjęty bez poprawek.

Kol. Pilarczykówna jako skarbnik złożyła sprawozdanie kasowe za rok budżetowy 1936/37.

Delegat Zarządu Głównego kol. Slizowski szeroko omówił działalność Zarządu Głównego, interwencję w Ministerstwie w bardzo wielu sprawach ważnych dla członków, nadmieniając, że niektóre z postulatów zostały już przez Ministerstwo P. i T. zrealizowane.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Sas w referacie swoim omówił działalność Zarządu Okręgowego, podkreślając wielokrotne interwencje w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej w/z Ratajski Roman przedstawił sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasowej Koła, stwierdzając należytą gospodarkę kasową i zgodność kasy, oraz postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co przyjęto jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Na wniosek kol. Kozłowskiego głosowanie odbyło się jawnie, po czym Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes — kol. Powązka Stefan; wiceprezes — kol. Skiba Jan;

Sekretarz — Rusajczyk Antoni, skarbnik — Pilarczykówna Stanisława.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Ratajski Roman; członkowie: Skok Maksymilian, Sarama Józef.

Po wyborze Zarządu sekretarz Koła odczytał kilka ważnych dla członków wniosków, opracowanych przez Koło, które zostały przez członków z uznaniem uchwalone.

Wobec wyczerpania porządku obrad zebranie zamknięto.

KRAKÓW, Koło Nr. 6.

Dnia 6 czerwca odbyło się tu w sali związkowej przy ul. Szczepańskiej 6, Walne Zebranie członków Koła Nr. 6 Kraków - Dworzec.

Zebranie otworzył prezes Koła kol. Małodobry, proponując na przewodniczącego Zebrania prezesa Zarządu Okręgowego kol. Marszalskiego, a na sekretarza kol. Piwowarczyka, który to wniosek zebrani przez aklamację przyjęli.

Przewodniczący, dziękując za wybór, udzielił głosu prezesowi Koła kol. Małodobremu, który w dobrze opracowanym przemówieniu wyszczególnił pracę Zarządu Koła za ubiegłą kadencję.

Następnie udzielono głosu skarbnikowi Koła kol. Rośkowi, który wygłosił sprawozdanie kasowe wyszczególniając dochody i rozchody Koła, oraz

udzielane kolegom pożyczki za rok 1936/37, po czym udzielono głosu przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej kol. Wiktorczykowi, który stwierdził zgodny stan kasy według sprawozdania skarbnika, oraz postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Koła.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Po zakończeniu części sprawozdawczej przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Wybrana została Komisja-Matka, która w wyniku swych obrad przedstawiła zebranym listę kandydatów do Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej. Lista ta, w jawnym głosowaniu uzyskała jednomyślną aprobatę Zgromadzenia, wobec czego nowowybrany Zarząd Koła ukonstytuował się jak niżej:

Prezes — Małodobry Piotr; wiceprezes — Robaczek Stanisław; sekretarz — Piwowarczyk Marian; zast. sekretarza — Klóska Stanisław; skarbnik — Rosiek Antoni; zastępca skarbnika — Filo Antoni.

Członkowie Zarządu: Jaworowski Józef, Tyrała Józef, Buchowski Marian, Zbroja Stanisław, Śliwa Piotr, Cygan Jan, Wiktorczyk Roman, Pacocha Władysław, Pasierbek Władysław i Osikowicz Józef.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Satora Jan; członkowie: Hnyda Jan i Ochoński Jan.

Zastępcy Komisji Rewizyjnej: Król Józef i Reliński Adolf.

Po zakończeniu wyborów uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937/38, w kwocie zł 600 w przychodzie i zł 580 w rozchodzie.

*

Z wygłoszonych przemówień i referatów na szczególne podkreślenie zasługuje referat kol. Małodobrego, który zadał sobie wiele trudu, opracowując schemat dochodów i rozchodów (w okresie rocznym) niższego pracownika pocztowego, obarczonego średnią rodziną, w najwyższej, 7-ej grupie płac. W świetle tego referatu, w świetle podanych cyfr dochodu i najskromniej liczonych wydatków, przewyższających mimo to bardzo znacznie najwyżej liczone dochody, uplastycznia się w całej pełni marny los, nędza, w jakiej borykają się niżsi pracownicy pocztowi.

*

W rezultacie ożywionych i bardzo poważnych obrad uchwalono cztery rezolucje w sprawach awansów, oddłużenia, zniesienia nadzwyczajnego podatku od uposażeń i dalszego usprawnienia dziedziny umundurowania niższych pracowników pocztowych.

Na tym Zebranie zakończono.

LESZNO

Dnia 7czerwca br. odbyło się tu doroczne zebranie Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kropiński.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie prezesa Zarządu Okr. kol. Sasa z Poznania, na sekretarza kol. Łowickiego, a na ławników: kol. Zygmańskiego i kol. Michalakową.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, prezes ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Koła, podkreślając zgodną i harmonijną współpracę z Okręgiem i Zarządem Głównym, oraz apelując do zebranych o trwanie i łączenie się pod sztandarem związkowym.

Po sprawozdaniu prezesa, skarbnik kol. Gulińska złożyła sprawozdanie kasowe, przedstawiając obraz materialnego rozwoju Koła, przez porównanie lat ostatnich.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie przewodniczący kol. Zyber i oświadczył, że gospodarka finansowa Koła odpowiada sprawozdaniu skarbnika i ramy ustalonego budżetu nie zostały przekroczone. Rachunkowość prowadzono wzorowo i przejrzyście, w związku z czym wyraził skarbnikowi kol. Gulińskiej uznanie i wniósł o uchwalenie absolutorium dla ustępującego Zarządu, co też zebrani jednogłośnie uchwalili.

Skolei sekretarz Zarządu Głównego kol. Ślizowski złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, a następnie prezes Zarządu Okr. z Poznania kol. Sas zobrazował pracę na terenie tutejszego okręgu, zaznaczając, że wszelkie zabiegi Związku na terenie tutejszej Dyrekcji spotykają się z życzliwym poparciem i zrozumieniem u czynników miarodajnych.

Oba referaty spotkały się z dużym uznaniem zebranych i wywołały ożywioną dyskusję.

Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zgłoszono tylko jedną listę kandydatów, którą przez aklamację przyjęto Jednogłośnie.

Wskład nowego Zarządu weszli: prezes — kol. Kropiński, wiceprezes — kol. Moder, sekretarz — kol. Łowicki, zast. sekretarza — kol. Kabza, skarbnik — kol. Gulińska.

Komisja Rewizyjna: kol. Zuber, Barabaschowa i Zagmański, zastępcy: kol. Kabzowa i Grellus.

W wolnych głosach kol. Moder omawiał sprawy dodatku funkcyjnego, egzaminów na stanowiska kontrolne, oraz sprawę prania worków pocztowych.

Kol. Kabza mówił o pokrzywdzeniach awansowych. Kol. Zuber na temat nowej ustawy emerytalnej i zaliczenia lat służby zaborczej. Kol. Wojtusiak w sprawie zaliczania lat odbytej służby wojennej w armii zaborczej do wysługi emerytalnej.

Wyjaśnień na powyższe udzielił: kol. Ślizowski i kol. Sas.

W następnym punkcie uchwalono budżet Koła na rok następny. Budżet referowała kol. Gulińska. Został on uchwalony w ramach budżetu zeszłorocznego.

Po uchwaleniu rezolucji wyrażającej zaufanie i poparcie dla Zarządu Głównego i Okręgowego, zebranie zakończono.

WŁODZIMIERZ WOŁ.

Dnia 7 czerwca odbyło się tu Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Krzysztofowicz.

Do prezydium powołano: na przewodniczącego sekretarza Zarz. Gł. kol. Geske, na asesorów: kol. Głogowskiego i Ołtarzewskiego, na sekretarza kol. Batorskiego.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, odczytanego przez sekretarza kol. Zapałę, prezes Zarządu Koła kol. Krzysztofowicz złożył obszerne sprawozdanie z działalności Koła za rok 1936/37, w którym wykazał żywą działalność Zarządu, podkreślając specjalne zasługi kol. Zapały jako sekretarza.

Następnie skarbnik Koła kol. Sagan złożył sprawozdanie finansowe Koła za rok 1936/37, po czym przewodniczący Kom. Rew. kol. Ołtarzewski odczytał protokół z przeprowadzonej lustracji gospodarki pieniężnej i majątku Koła i stwierdził racjonalność wydatkowanych sum, zgodność i prawidłowość ksiąg kasowych, stawiając wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Absolutorium udzielono jednogłośnie, potwierdzając to hucznymi oklaskami, jako wyrazem uznania dla Zarządu.

Następnie przemawiał sekretarz Zarządu Głównego, kol. Geske, który w obszernym referacie przedstawił dotychczasową działalność Zarządu Głównego i plan prac na przyszłość. Referat ten wywołał pełne uznanie dla pracy Zarządu Głównego.

Z kolei przemawiał prezes Zarządu Okręgowego w Lublinie, kol. Głogowski, który w referacie swoim bardzo aktualnym i treściwym ujął działalność Zarządu Okr. i jego współpracę z Kołami Miejscowymi oraz kolegami, zobrazował całokształt spraw zawodowych i stosunek władz naczelnych do organizacji. Przemówienie to również przyjęto z dużym entuzjazmem, a prelegenta wynagrodzono oklaskami.

W dyskusji zabierali głos: kol. Barański w sprawie dodatku dla obarczonych większą rodziną i kol.

Sagan w sprawie dodatku wyrównawczego dla b. kierowników jednostek eksploatacyjnych, a pokrzywdzonych ustawą uposażeniową z 1934 r.

W dyskusji nad wyborami nowego Zarządu Koła, wpłynął wniosek kol. Batorskiego, aby w uznaniu zasług ustępującego Zarządu powołać go na następną kadencję w niezmienionym składzie.

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie i Zarząd został wybrany w dotychczasowym składzie, a mianowicie: kol. kol. Krzysztofowicz, Zapała, Sagan, Batorski i Cygan oraz Ołtarzewski, Pisarski i Szewczenko Kom. Rew.

Przedłożony preliminarz budżetu na rok 1937/8 został przyjęty według projektu Zarządu Koła.

W wolnych wnioskach zabierali głos: kol. Barański, Batorski i Krzytofowicz, po czym uchwalono tekst telegramów okolicznościowych do władz pocztowych i zebranie zakończono.

RADOM

Dnia 13 czerwca br. odbyło się tu doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Zebranie poprzedziła Msza św., odprawiona na intencję pomyślnych obrad ,której w skupieniu wysłuchali wszyscy przybyli.

Zebranie zagaił kol. prezes Górko Jan, witając zebranych, po czym do Prezydium wybrano jako przewodniczącego — przedstawiciela Zarządu Głównego kol. Kostro, a na asesorów kol. kol.: Baranową i Głogowskiego, prezesa Zarządu Okręgowego, zaś na sekretarzy koll kol. Konfederaka i Rożniakowskiego.

Po uchwaleniu porządku obrad oraz odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, zabrał głos prezes ustępującego Zarządu, kol. Górko, składając sprawozdanie z działalności Zarządu Koła. Sprawozdanie to, obfitujące w bardzo istotne dowody dbałości o dobro członków i pełne żywej inicjatywy organizacyjnej zostało przez zgromadzenie przyjęte z pełnym zadowoleniem i nagrodzone hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu złożył sprawozdanie kol. Kępiński, skarbnik Koła.

Przychód i rozchód zamknięto cyfrą 1.207 zł 58 gr. Członek Komisji Rewizyjnej kol. Chycki odczytał wynik sprawdzonych ksiąg kasowych i całej gospodarki kasowej Koła. Z uwagi na oszczędne i należyte prowadzenie gospodarki finansowej Komisja Rewizyjna stawia wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie kol. Ślizowski wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, wysuwając na pierwszy plan żądanie cofnięcia podatku specjalnego, automatycznych awansów, dodatku rodzinnego, dodatku za wysługę lat, manka kasowego, świadczeń na rzecz pracowników, jak ulgi w opłatach pocztowych, przejazdach kol. i zwrócenie opłat szkolnych dla pracowników, którzy posyłają dzieci do zakładów naukowych prywatnych.

Następnie zdał sprawozdanie prezes Zarządu Okręgowego kol. Głogowski. W krótkich słowach wyjaśnił sprawy obsadzania stanowisk naczelników

urzędów, sprawy braków kasowych, jak również wzrost spraw dyscyplinarnych. Nawołuje do rozwoju i pracy Związku, zaznaczając, że w czasie jego kadencji zjednano przeszło 100 członków, zaznaczył, że pocztowe władze okręgowe ustosunkowały się przychylnie do prac Związku na terenie okręgu lubelskiego.

Po wymienionych sprawozdaniach nastąpiła dyskusja, wktórej zabierali głos kol. Kępiński, w sprawie podjętej przez Związek Teletechników akcji o poprawę bytu; — kol. Łabuda na temat protekcji i serwilizmu; — kol. Różniakowski o umożliwienie doszkolenia zawodowego wszystkim pracownikom, a nie jedynie z wykształceniem wyższym i średnim; — kol. Mroziewicz, w sprawie obecnych ciężkich warunków egzystencji pracowników pocztowych.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu Koła. Na wniosek kol. Barana uchwalono utrzymać Zarząd w dotychczasowym składzie, dokooptowując doń 2 nowych członków.

Po załatwieniu odnośnych formalności statutowych nowopowstały Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes — Górko Jan (po raz trzeci); wiceprezes — Łabuda Kazimierz (po raz trzeci); sekretarz— Kacperski Donat (po raz drugi); skarbnik — Kępiński Stanisław (po raz trzeci); członkowie: Patkowski Roman, Adamczyk Leon, Mroziewicz Eustachy; zastępcy: Lisowski Stanisław, Barański Stanisław, Rożniakowski Józef.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący— Polakiewicz Ludwik; członkowie: Chycki Henryk, Dziwak Włodzimierz, Makarski Edward.

Z kolei uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937/8, przewidujący w dochodach 1.165 zł 83 gr, a w rozchodach 725 zł.

W wolnych wnioskach przemawiali kol. kol.: Łabuda, Brzozowski, Czekietowa, Baranowski, Kacperski i Czekieta, po czym, wobec wyczerpania porządku obrad, zebranie zakończono.

RZESZÓW

Dnia 20 czerwca br. odbyło się tu doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Prezes kol. Sieradzki, zagajając Walne Zebranie, wezwał obecnych do oddania czci przez powstanie zmarłym kolegom. Następnie powitał delegata Zarządu Okręg. we Lwowie kol. Rudnickiego, którego jednomyślnie wybrano na przewodniczącego Zebrania; kol. Antona na sekretarza.

Kol. Sieradzki złożył sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu Koła. Zaznaczył, że położenie ekonomiczne państwa i ogólna jego sytuacja gospodarcza nie pozwoliła Związkom, owianym głęboką troską o los Państwa, na szersze rozwinięcie swej działalności. Wysiłki nasze skierowaliśmy na samopomoc koleżeńską, udzielając licznych pożyczek z kasy samopomocy, jak również i zapomóg bezrobotnym, wdowom i sierotom po pocztowcach. Nie zapomnieliśmy o Funduszu Obrony Narodowej. Dwukrotnie daliśmy skromne kwoty dla ulżenia doli bezrobotnym, na zakup samolotu Ziemi Rzeszowskiej, na wentę P. P. W. itd., słowem, nie byliśmy bezczynni, gdy chodziło o cele społeczno-państwowe, kulturalne czy charytatywne. Sytuacja Państwa gospodarcza obecnie znacznie się poprawiła. Wynika to z podniesienia się produkcji krajowej i zmniejszenia bezrobocia. Obowiązkiem Związku jest rozpocząć żywą działalność o poprawę ciężkiej doli swych członków.

Następnie skarbnik kol. Folwarkow złożył sprawozdanie kasowe. Kol. Kumal złożył sprawozdanie kasowe kasy samopomocy. Stan wkładek członków wynosił z dopisanym procentem 2.438 zł 45 gr. Obrót kasowy za rok 1936 — 55.344 zł.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Baran Piotr. Książki kasowe zbadano i znaleziono przychody i rozchody zgodne z załącznikami. Zgłoszony wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi przyjęto jednogłośnie.

Sprawozdanie ogólne z czynności Związku złożył delegat Zarządu Okręg. kol. Rudnicki.

Następnie Komisja - Matka zgłosiła listę nowego Zarządu, która została jednogłośnie przyjęta.

Wybrani zostali do Zarządu kol. kol.: Sieradzki, Pańczyk, Folwarkow, Borek, Batajewicz, Kowalska, Falzman. Zastępcy: kol. Grabski, Strzok, Zanderer Stan. Komisja Rewizyjna: kol. kol. Baran, Omota, Kurnal, Zastępcy: kol. kol. Stażkiewicz, Fanch. Kasa Samopomocy: kol. kol. Folwarkow, Kowalska, Faroch, Lassota, Kurnal.

Uchwalono przyjęcie rezolucji powziętych na Zjeździe Okręgowym we Lwowie.

Uchwalono wniosek kol. Sierdzkiego podziału funduszu kasy samopomocy przy zmianie statutu tejże na nowy, na udziały dla członków w następującej wysokości: dla członków założycieli i należących powyżej 10 lat do kasy — po 40 zł, od 10 — 5 lat — po 30 zł i poniżej 5 lat — po 20 zł, a resztę przeznaczyć na fundusz żelazny.

Na tym Zebranie zakończono.

KIELCE

Dnia 20 czerwca br. odbyło się tu doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Englert. Na wniosek kol. Englerta jednogłośnie wybrano na przewodniczącego zebrania prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, oraz do Prezydium kol. Marszalskiego, Żralskiego, Porębskiego i Ząbka, jako sekretarza.

Obrady rozpoczęto podaniem do wiadomości programu zebrania, a następnie odczytaniem protokółu ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez poprawek, po czym przewodniczący udzielił głosu prezesowi ustępującego Zarządu, w celu sprawozdania z działalności Zarządu Koła za ubiegłą kadencję.

Ze sprawozdania tego wynikało, że Zarząd załatwił przeszło 250 spraw i to przeważnie z wynikiem pomyślnym dla członków. Ułatwiono członkom zaopatrzenie się w tani i na dogodnych warunkach spłaty węgiel, Zarząd Koła interweniował za pośrednictwem Zarządu Głównego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w sprawie szczupłego lokalu U. P. Kielce 1, jak również w sprawie awansów, których w Kielcach było zaledwie jeden.

Następnie sprawozdawca omówił sprawę orkiestry, rozwijającej się nader pomyślnie, i biblioteki, posiadającej ponad 1100 tomów. Kończąc swe sprawozdanie, kol. prezes podziękował członkom Zarządu za ofiarną współpracę dla dobra organizacji.

Zgodnie z porządkiem obrad, skarbnik kol. Mackiewicz złożył sprawozdanie z działalności finansowej Koła. Przychód wyraża się kwotą złotych 1.556 groszy 37, oraz saldem złotych 234 gr. 48. Następnie kol. Bieszkę przedstawił gospodarkę biblioteki. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan biblioteki powiększył się o 109 tomów.

Po wygłoszonych sprawozdaniach ustępującego Zarządu przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Strychalski odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji gospodarki Zarządu Koła, oraz postawił wniosek o udzielenie absolutorium. Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu obrad Walne Zebranie zatwierdziło przedstawiony przez ustępujący Zarząd Koła budżet na rok 1937/8, w kwocie zł. 1.218,48.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. Kol. Englert zaproponował wybory tajne, na co zebrani zgodzili się jednogłośnie.

W tajnym głosowaniu weszli do Zarządu koledzy: Mackiewicz, Patlewicz, Ołenicz, Polewski, Przypkowska, Gawroński i Bieszkę. Zastępcy: Wołowiec i Różalska. Komisja Rewizyjna: Strychalski, Jastrzyńska i Dzius. Zastępcy: Plenkiewicz i Piaskowska.

Następnie prezes Zarządu Okręgowego kol. Marszalski omówił konieczność istnienia organizacji i w serdecznych słowach zachęcał do solidarności koleżeńskiej i wytrwania w szeregach Związku, co zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński. W przeszło jednogodzinnym przemówieniu przedstawił on wyczerpująco działalność Zarządu Głównego Związku. Rzęsiste oklaski dały wyraz uznaniu działalności Władz organizacji.

Wolne wnioski zgłosili: kol. Marszalski w sprawie zaliczek na oddłużenie pracowników pocztowych; kol. Greszta w sprawie składek na różne instytucje społeczne; kol. Bieszke w sprawie zniżkowego abonamentu radiowego dla pracowników pocztowych; kol. Latało na temat pokrzywdzenia pracowników przez kasowanie dodatku wyrównawczego po ustąpieniu ze stanowisk kierowniczych, oraz krzywdzącego zaliczania służby zaborczej do wysługi emerytalnej.

Na tym zebranie zakończono.

WŁOCŁAWEK

Dnia 20 czerwca br. odbyło się we Włocławku doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Po wysłuchaniu Mszy św. zostało dokonane wspólne zdjęcie, po czym rozpoczęto obrady.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Szenejko.

Na przewodniczącego wybrano kol. Sobocińskiego, do Prezydium kol. Kwiatkowskiego z Lipna, Kościeleckiego z Ciechocinka, Witockiego z Radziejowa, Kruszyniaka z Włocławka; na sekretarza — kol. Wąsickiego Jana z Włocławka.

Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez poprawek, a następnie ustępujący prezes kol. Szenejko złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegły rok.

Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji. Sprawozdanie kasowe złożył kol. Szadkowski, skarbnik Koła.

Członek Komisji Rewizyjnej kol. Wąsicki złożył sprawozdanie ze stanu kasy Zarządu Koła, zaznaczając, że wpisy w księdze kasowej zgodne są z załącznikami, a wydatki należycie uzasadnione, wobec czego zgłosił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. Absolutorium ustępującemu Zarządowi uchwalono.

Następnie uchwalono preliminarz budżetowy w kwocie 1.291 zł 64 gr.

Z kolei prezes Zarządu Okręgowego kol. Świderski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego i Okręgowego, które zebrani nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Na temat poruszonych przez kol. Świderskiego spraw zawodowych i organizacyjnych przemawiali kol. kol. Toporowski, Gołaszewski, Ratyński, Kruszyniak, Sobociński, Szatkowski, Szenejko, Lejza i Kraszewski, po czym przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Koła.

Ponieważ została zgłoszona tylko jedna lista kandydatów, wybory odbyły się jawnie. W wyniku wyborów władze organizacyjne Koła przedstawiają się następująco:

Zarząd: Szenejko Wacław, Szadkowski Jan, Hildebrand Elżbieta, Piotrowski Michał, Pugaczewski Andrzej, Kostewicz Henryk i Matusiak Bolesław. Zastępcy: Żbikowska Teodozja i Brzeska Kazimiera.

Komisja Rewizyjna: Toporowski Władysław, Rekman Józef, Paszkowski Józef. Zastępcy: Władyszewski Stefan i Wawrzynkiewicz Zenon.

Na tym zebranie zakończono.

ŁOMŻA

Dnia 4 lipca br. odbyło się tu doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu kol. Biernacki. Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Zarządu Okręgowego kol. Świderskiego, który zaprosił na asesorów prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, kol. Zgorzelskiego i na sekretarza kol. Walkiewiczównę.

Prezes ustępującego Zarządu kol. Biernacki, złożył sprawozdanie z działalności, które zebrani

przyjęli bez zastrzeżeń. Następnie skarbnik ustępującego Zarządu kol. Maziński zdał sprawozdanie z obrotu gotówkowego, oraz przedstawiciel Komisji Rewizyjnej kol. Buszko — sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej i prosił o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. Sobczak, Brodowska, Zgorzelski, Świderski, na temat dalszego rozwoju biblioteki Koła.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniami, przewodniczący zebrania poddał pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, który przyjęto jednogłośnie.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1937/8, przedstawionego przez ustępujący Zarząd Koła. Budżet po krótkiej dyskusji uchwalono w kwocie 1.037 zł 50 gr, przeznaczając m. in. z tej kwoty zł 587 gr 50 na cele kulturalno-oświatowe.

Nowe władze organizacyjne Koła wybrano w jawnym głosowaniu, w następującym składzie:

Zarząd: kol. kol. Biernacki Bolesław, Łupiński Bolesław, Jastrzębski Jan, Brodowska Bronisława, Tesman Edmund, Maziński Władysław, Kamionowski Apolinary. Zastępcy: Buszko Andrzej, Krasnowski Władysław.

Komisja Rewizyjna: Sobczak Franciszek, Baran Bolesław, Szydłowski Leon. Zast. — Sobańcówna Zofia.

Po dokonanych wyborach, prezes Zarządu Głównego, kol. Tykwiński, oraz prezes Zarządu Okręgowego kol. Świderski złożyli sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i Okręgowego.

W wolnych wnioskach przemawiali: kol. Sobczak w sprawie awansowania zasłużonych pracowników przy przenoszeniu ich na emeryturę; — kol. Wierzbowski w sprawie powiększenia uprawnień agentów pocztowych oraz poprawy bytu i lepszego traktowania pracowników pocztowych; — kol. Małowańczyk na temat konieczności posiadania odpowiedniego domu związkowego w Warszawie, i kol. Szydłowski w sprawie korzystania z urlopów wypoczynkowych. Ponadto uchwalono rezolucje w sprawie nowej ustawy uposażeniowej i reorganizacji Funduszu Odpraw, w kierunku znacznego podwyższenia wypłacanej odprawy.

Na tym zebranie zakończono.

Barwne tygodniki dla dzieci

Bardzo trudno jest o odpowiednią lekturę dla dzieci. Książki są drogie. Dla człowieka pracy, który ledwo wiąże koniec z końcem stają się prawdziwym luksusem. Bardzo rzadko może on zdobyć się na to, by wstąpić do księgarni i uszczuplając swój niewystarczający budżet sprawić dzieciom przyjemność jakąś książką. Dziecko pracownika nie czyta — albo czyta jakieś rzeczy przypadkowe, często nie odpowiednie, które mu przypadkiem trafią do rąk.

Tę dotkliwą lukę mogą zapełnić tańsze, dostępniejsze od książek pisma dla dzieci i młodzieży, a wśród nich na pierwszy plan wysuwają się bezwzględnie pisma wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Leżą przed nami barwne roczniki — plon całorocznej pracy. Tom najgrubszy — to „Płomyk", obok — „Płomyczek".

Uderza rozmaitość treści i formy, staranna szata zewnętrzna, piękne ilustracje i reprodukcje fotografii, ale nie to jest najważniejsze. Z barwnych opowiadań, wesołych historyjek, z melodyjnych wierszy wyziera głębsza treść, wyraźne wartości wychowawcze i społeczne, na które położono największy nacisk. Wraz z autorami powieści dziecko może wędrować po dalekich krajach, dowie się jak wygląda życie na dalekich lądach i morzach, zapozna się z ludnością Polski i jej obyczajami, ale też dowie się, jak w pocie czoła pracuje człowiek na całej ziemi, jak robotnik i chłop w kopalni, fabryce, i w polu buduje swymi rękami bogactwo kraju i narodu, nauczysię szacunku dla pracy, zbudzi się w nim tęsknota do sprawiedliwości i wyrównania krzywd. Szacunek dla pracy, należyta ocena jej wartości, szczery demokratyzm, oto czym przeniknięte są wszystkie opowiadania.

Ferdynand Ossendoswk opowiada dzieciom o ludziach w dalekich krajach — a uważny czytelnik nie poprzestanie na barwnych opisach zawikłanych przygód, ale dowie się o niesprawiedliwym stosunku białych do czarnych — o konieczności oceny człowieka nie według barwy jego skóry, nie według jego pochodzenia, a według istotnych wartości. Wanda Wasilewska zaprowadzi czytelników do izdebki na poddaszu, pokaże ciężki los sierot — dzieci robotniczych, ich pracę i borykanie się z życiem, ich dumę płynącą z tego, że są produktywnymi członkami społeczeństwa. Jerzy Ossendowski opowie jak żyją i pracują chłopi w różnych stronach Polski. Anna Świrszczyńska zabawia wesołą historyjką o Patałaszku. Każdy utwór, każde opowiadanie nie tylko bawi i uczy, ale wychowuje, wpaja w dziecko te wartości, o które rodzicom przede wszystkim powinno chodzić. „Płomyczek" przeznaczony dla młodszych, w przystępny i miły sposób zapoznaje dziecko z pracą listonosza, murarza, szewca, rolnika, zbliżając dzieci do świata pracy i ucząc dumy z pracy ojców i matek. „Małe Płomyczki" przeznaczone dla najmłodszych mają tę samą linię wytyczną.

Na zimowe wieczory, kiedy znudzone dziecko nie bardzo wie, co ma robić, znajdą się w pisemkach rebusy, zagadki, robótki od najprostszych do najbardziej skomplikowanych.

Szczery demokratyzm, silny nacisk na zagadnienia społeczne, duże wartości wychowawcze czynią z pisemek Związku Nauczycielstwa Polskiego cenną i pożyteczną lekturę. właśnie dla dzieci ludzi pracy.

KOMUNIKAT

Zawiadamiam, że wydałem do użytku służbowego notatniki adresowe przewidziane w przepisach służbowych I A 8 § 5, II P 4 § 61 pkt. 7 i § 82 pkt. 2 i notatniki na wypisy z księgi pełnomocnictw przewidziane w przepisach służbowych I A 8, II P 4. Notatniki te winni posiadać zarówno doręczyciele i listonosze wiejscy, jakoteż pracownicy zatrudnieni przy okienkach. Cena jednego notatnika dwudziesto-kartkowego oprawnego w silny karton, formatu 165×121 mm wynosi wraz z portem 27 gr. Wspomniane wyżej notatniki przed ich wydaniem zostały opracowane przez fachowców i spotkały się już z jak najlepszą oceną największych Urzędów pocztowo-telekom. w Polsce. Zamawiać póki zapas starczy, gdyż nakład jest ograniczony.

Heyda Aleksander, Kołomyja 1.

ZAMIANY

Kto z koleżanek lub kolegów zamieni miejsce służbowe na Ozorków blisko Łodzi. Komunikacja dogodna.
Adres: Asystent P. W. — Ozorków.

—:-:—

Kto z kolegów lub koleżanek asystentów z którego kolwiek urzędu zamieni swe miejsce służbowe na Urząd Pocztowy Gliniany blisko Lwowa. — Warunki zamiany według umowy. Zgłoszenia kierować poste-restante „N"-Gliniany.

PODZIĘKOWANIA

Niniejszym uprzejmie dziękuję Panu Tykwińskiemu, Prezesowi Zarz. Głównego, Członkom Zarządu Głównego, Zarządowi Koła W-wa 1 oraz Panu Skórzakowi memu obrońcy, za szczere, serdeczne i skuteczne zainteresowanie się moją sprawą, czym doprowadzili do oczyszczenia mojej opinii przed Komisją Dyscyplinarną I i II instancji.

Jeszcze raz tą drogą składam Im wszystkim szczere polskie „Bóg zapłać", prosząc jednocześnie o zamieszczenie niniejszego w wydawanym czasopiśmie „Poczta".

—:-:—

Składam podziękowanie Zarządowi Okręgowemu, Wilno, oraz obrońcy p. Jeremiczowi Fabianowi podrefer. dyrekcji Wilno, za okazaną mi pomoc w obronie przed Komisją Dyscyplinarną.

Wojsiat Jan,
pocztylion U. P. Lida I.

—:-:—

W nad wyraz ciężkiej i smutnej dla nas chwili tragicznego zgonu syna naszego ś. p. Mirosława-Ferdynanda, ucznia I-ej klasy Gimnazjum, harcerza 66 W. D. H., który utonął w jeziorze Depszk w Czernicy, powiatu chojnickiego, na obozie harcerskim — zdala od rodziny i bliskich — zdawało się nam, że nie zdołamy podołać obowiązkom, jakie ciążyły na nas, jako rodzicach. Do ogromu nieszczęścia naszego i bólu — dołączyły się kłopoty materialne związane ze sprowadzeniem Ukochanych Zwłok — naszej chluby i dumy i Ich pogrzebem. I tylko niespotykana dziś, ludzka, prawdziwie chrześcijańska i energiczna, niestrudzona pomoc JWielmożnego Pana Naczelnika Urzędu Pocztowego Warszawa 36 — Czerniaków — Stanisława Zielińskiego, który z całą energią z zaparciem się siebie, nie bacząc na trudy i kłopoty, raczył zająć się wszelkimi sprawami, umożliwiła sprowadzenie Syna z obozu i pochowanie Go w naszych grobach rodzinnych na Powązkach. Za tę wielką Jego uczynność — za wielkie Jego serce — że choć mogiłę Syna mamy blisko siebie — niech z serc naszych zobolałych płynące „Bóg Ci zapłać Panie Naczelniku" — będzie naszą i rodziny Mirusia najgorętszą podzięką.

Barbara i Ferdynand Foretek.

Sprawozdanie rachunkowe

SPÓŁDZIECZEJ KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW WE WŁOCŁAWKU, ZA ROK 1936.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

STRATY	zł	ZYSKI	zł
1) odsetki od wkładów	274,85	1) odsetki od pożyczek	1.171,12
2) koszty administracyjne	654,10	2) zwroty kosztów administracyjnych	15,60
3) umorzenie ruchomości 10%	25,50		
4) odsetki od pożyczek bankowych	17,00		
Zysk za 1936 r.	215,27		
Razem	1.186,72	Razem	1.186,72

RACHUNEK BILANSU
w dniu 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY	zł	STAN BIERNY	zł
1) Kasa	217,28	1) Udziały	9.230,00
2) Banki	37,64	2) Wkłady	8.752,46
3) Ruchomości	255,06	3) Fundusze:	
4) Pożyczki	17.681,04	a) zasobowy	935,44
5) Papiery procentowe	1.184,64	b) amortyzacyjny	172,50
6) Różni dłużnicy	90,00	4) Różni wierzyciele	159,99
		Zysk za 1936 r.	215,27
Razem	19.465,66	Razem	19.465,66

ZARZĄD:
Piotrowski Michał
Gradowski Bolesław
Wąsicki Jan

RADA NADZORCZA:
Sobociński Stanisław
Meleniewski Stefan
Zwoliński Jan
Siemiątkowski Fr.

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław.
Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.